

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórze

numer 5(99)/2012

ISSN 1689-6920

27 maja 2012



Przybądź Duchu Święty...



Jean Restaut, Zesłanie Ducha Świętego, 1732

W Starym Testamencie Pięćdziesiątnica była świętem przymierza, które Bóg zawarł ze swoim ludem na Synaju. Zesłanie Ducha Świętego, które dokonuje się właśnie w Święto Pięćdziesiątnicy, ukazane jest w Piśmie Świętym jako kolejna teofania — objawienie Boga. Jak mówił kiedyś Jan Paweł II podczas audiencji generalnej 17 czerwca 1998 roku — Duch Święty ustanawia nowe i odwieczne przymierze usuwając grzech i rozlewając w sercu człowieka miłość Bożą. W dniu Pięćdziesiątnicy zstępuje Duch Święty i rodzi się Kościół — wspólnota tych, którzy się powtórnie narodzili „z wody i z Ducha”.

Kiedy myślimy o takim rozumieniu Uroczystości Zesłania Ducha Świętego, tym bardziej dramatycznie brzmią słowa Benedykta XVI, który w tegorocznej homilii przypominał, że jest to Święto „jedności, porozumienia i ludzkiej komunii”. Choć bowiem — jak się wydaje — dzięki zdobyczom techniki jesteśmy coraz bliżej siebie — to w istocie dialog między ludźmi, między pokoleniami staje się coraz trudniejszy, szerzy się nieufność, brak zrozumienia, podejrzliwość, wrogość i skłonność do konfliktów. Oby więc dary Ducha Świętego przyczyniały się do budowania nowej wspólnoty, do zgody i porozumienia.

J.K.

Veni Sancte Spiritus

Nie — iżbym niemoc krył, czuł w sercu lęk,
Gdy, chcę, byś na mnie, gołąb — spadł.
Lecz byś wypełnił sobą kształt,
Gdy tu udziałem moim dźwięk.
(...)

Ptak Święty, zatocz krąg i lot swój zniż,
Ufajacemu tu — ślij znak!
Bo niech mi tylko łask Twych brak,
Już pusty stoję — ludzki krzyż.

W trzepocie piór, ach, stań i radę nieś,
Żeś fruwający głos — więc mów!
Trzeba, niech grozy doznam słów,
Gdy tu udziałem moim pieśń!

Któryś jest sam wysoki ton i kształt
I z Ojcem, z Synem dzielisz rząd —
Nie daj, bym precz szedł darmo stąd,
Bo chcę, byś na mnie, gołąb — spadł!

Jerzy Liebert

Cały Twój przez Krzyż do chwały

Już za miesiąc, 26 czerwca, nasza wspólnota parafialna przeżywać będzie wyjątkowe wydarzenie — Nawiedzenie Krzyża Papieskiego, który peregrynuje po Archidiecezji Przemyskiej. W modlitewnym skupieniu, podczas dziewięciodniowej nowenny staramy się już przygotować do tego niezwykłego spotkania. Sprzyjać będą temu także kolejne wydarzenia duchowe oraz rekolekcje, bezpośrednio poprzedzające sam dzień nawiedzenia — 23, 24 i 25 czerwca, które prowadzić będzie ks. dr Franciszek Rząsa, koordynujący całość peregrynacji w archidiecezji. Szczegółowy program zamieszczony zostanie w kolejnym numerze „Verbum”, który ukaże się tuż przed rozpoczęciem rekolekcji. Szczególny związek Wielkopiątkowego Krzyża Papieskiego z naszą okolicą, o czym piszemy poniżej, sprawia, że na pewno będziemy bardzo intensywnie przeżywać te dni. Tym bardziej, że w tym samym momencie odbędzie się w naszej parafii intronizacja relikwii bł. Jana Pawła II (zob. s. 4–5).

Temat peregrynacji — „Cały Twój przez Krzyż do chwały” należy interpretować — jak czytamy w materiałach przygotowanych przez ks. Piotra Kandefera, ks. Stanisława Haręzę i ks. Waldemara Janigę — w sposób chrystocentryczny, maryjny, moralny i papieski. Na tych zagadnieniach skupiać się będą także nauki rekolekcyjne, mające pomóc nam jak najbardziej zbliżyć się do tajemnicy Chrystusowego krzyża.

W centrum nauk i obrzędów związanych z peregrynacją znajduje się tajemnica paschalnej ofiary Chrystusa, który oddaje się każdemu człowiekowi w ofierze Krzyża i Eucharystii. Przez oddanie się woli Ojca Jezus zrealizował odwieczny plan zbawienia rodzaju ludzkiego, włączając człowieka w swoją paschę i przez wiarę i sakramenty doprowadzając go do udziału w swojej chwale.

W dziele i chwale Chrystusa oraz w tajemnicy krzyża w najdoskonalszy sposób uczestniczy Maryja, Matka Wcielonego Słowa, czczona w naszym zagórskim sanktuarium jako Matka Nowego Życia.

Każdy chrześcijanin, powołany do uczestniczenia w ofierze Chrystusa, poprzez posłuszeństwo Ewangelii i ofiarną miłość także powinien zaangażować się w dzieło zbawienia, do którego konieczne jest kroczenie drogą Krzyża, zaangażowanie w nawrócenie, różne formy zadośćuczynienia, wysiłek ascetyczny i pokuta. „Uczestnictwo w tajemnicy ofiary Jezusa pozwala doświadczyć miłosierdzia i zobowiązuje do tego, aby wielkodusznie miłosierdzie świadczyć”.

Świadkiem i nauczycielem tajemnicy Krzyża jest bł. Jan Paweł II, wzór ofiarnej współpracy z Bożą łaską, również w tajemnicy podejmowanego cierpienia. Beatyfikacja Papieża Polaka ukazuje „owoc tej tajemni-

►►► 3

Historia Papieskiego Krzyża

XIII stację zagórskiej Drogi Krzyżowej wykonuje młody artysta — Sebastian Trafalski (krótka notka o nim zamieszczona jest na stronie 12). Niezwykłym zbiegiem okoliczności Krzyż Papieski, który przybędzie 26 czerwca do naszej parafii, wykonał w 1997 roku jego ojciec — Stanisław Trafalski, również artysta rzeźbiarz — dla swojej żony, Janiny, która po wypadku znalazła się na wózku inwalidzkim. Krzyż znalazł swoje miejsce nad łóżkiem pani Janiny. Kiedy w 2000 roku mieszkańcy gminy Olszanica wyjeżdżali z pielgrzymką do Watykanu, tak się złożyło, że Stanisław Trafalski miał odnowić figurkę, którą chcieli podarować Papieżowi — jednak pani Janina zdecydowała, żeby ofiarować swój krucyfiks. Tak też się stało. Jakie było zdziwienie Państwa Trafalskich, kiedy pięć lat później w pamiętny Wielki Piątek, osiem dni przed śmiercią Jana Pawła II, zobaczyli Ojca Świętego przed „ich” krzyżem, cierpiącego, skupionego na modlitwie, a potem



przytulonego do krzyża. Okazało się, że krzyż Państwa Trafalskich Ojciec Święty podarował swojemu kapelanowi, obecnemu arcybiskupowi lwowskiemu — Mieczysławowi Mokrzyckiemu, który jest zresztą dysponentem relikwii bł. Jana Pawła II — tych relikwii, które będą intronizowane w naszej parafii w tym samym czasie, kiedy będzie w niej przebywał Krzyż Papieski. Właśnie na tą Wielkopiątkową Modlitwę przyniósł go Papieżowi — lekki, drewniany, taki, który Jan Paweł II mógł unieść.

Krzyż Papieski wrócił zaś do Polski — arcybiskup Mokrzycki podarował go swojej Mamie, a ta przekazała do parafii w Kraczkowej koło Rzeszowa — jednak krzyż wciąż wędruje, peregrynuje — a wkrótce znajdzie się także w naszej parafii.

J.K.

Opracowano na podstawie artykułu Przemysława Kucharczyka, zamieszczonego w „Gościu Niedzielnym” w numerze kwietniowym w 2009 roku.

cy” — dostępną dla każdego człowieka chwałę i świętość. Zarówno poprzez swoje encykliki, mówiące o Chrystusie jako Zbawicielu człowieka, o łasce miłosierdzia, będącego jedyną nadzieją dla świata, jak też poprzez całe swoje nauczanie, życie, cierpienie i śmierć bł. Jan Paweł II świadczy o mocy, która płynie z zanurzenia w ofierze Jezusa i z kontemplacji tajemnicy Krzyża. Tak zaś o roli Krzyża mówił Ojciec Święty podczas Mszy Świętej w katedrze wawelskiej w 1987 roku:

„Bądź pozdrowiony, Krzyżu Chrystusa! (...)

To w Krzyżu Chrystus Bóg Trójjedyny: Ojciec, Syn i Duch Święty stał się życiem dusz nieśmiertelnych. A początek tego życia stanowi chrzest.

To w Krzyżu, w tym, — po ludzku — znaku hańby, stałeś się, o Chryste, Pasterzem naszych dusz i Panem dziejów”.

Przeżywanie we wspólnocie parafialnej uroczystości nawiedzenia Krzyża staje się też realizacją hasła tegorocznego Roku Duszpasterskiego — Kościół naszym domem. W tym właśnie duchowym domu oczekiwać będziemy na spotkanie z miłością Chrystusa symbolizowaną przez Krzyż i z dziedzictwem nauczania i świadectwa bł. Jana Pawła II.

Poprzez wspólnotową i indywidualną modlitwę starajmy się jak najlepiej przygotować do przeżywania tych niepowtarzalnych dni.

J.K.

Pierwsza Komunia Święta w naszej parafii

20 maja 2012 roku 23 dzieci z naszej parafii zaprosiło po raz pierwszy Pana Jezusa do swego serca, przyjmując Komunię Świętą. W tej wyjątkowej chwili towarzyszyli im bliscy i przedstawiciele parafialnej społeczności, a wystrój kościoła podkreślał niezwykłość tego momentu. W tym roku dekoracja skupiona była wo-

kół idei Chrystusa Dobrego Pasterza. Figura Jezusa z owieczką na rękach stanęła przy ołtarzu, a obok i na bocznych ołtarzach skupiały się owieczki z imionami dzieci. Całości dopełniały piękne bukiety ułożone przez s. Filomenę. Wszystkim udzielił się chyba niezwykły nastrój.

**W tym roku
Pierwszą Komunię Świętą przyjęli:**

Klaudia Barnecka
Monika Błażowska
Oliwia Dymek
Kacper Fic
Oliwia Gluszyk
Wiktor Gurgacz
Klaudia Komarska
Diana Kozłowska
Sara Kurowska
Damian Miazga
Rafał Miazga
Wiktoria Mołczan
Oliwia Niemczyk
Michał Niesytto
Magdalena Pyrc
Aleksandra Semen
Sławomir Skoczólek
Martyna Skrzek
Jan Stawiarski
Milena Świerczek
Filip Walko
Jessica Waszajło
Paulina Wojtan



FOT. W. MROZEK



FOT. W. MROZEK

Relikwie błogosławionego Jana Pawła II w naszej parafii!

Z wielką radością informujemy, że już niedługo w naszym parafialnym kościele znajdą się relikwie wielkiego Polaka — bł. Jana Pawła II. Starania podjęte w celu uzyskania relikwii zostały uwieńczone sukcesem. Na naszą prośbę pozytywnie odpowiedział ks. Arcybiskup Lwowski, Mieczysław Mokrzycki, dawny sekretarz Papieża, uwzględniając fakt, iż Karol Wojtyła przebywał w Zagórzu kilkakrotnie, iż w naszym kościele odprawił Mszę Świętą, przez Zagórz przebiega Szlak Papieski, a nasza parafia stanowi sanktuarium maryjne, co też w piękny sposób harmonizuje z wielkim kultem, jakim Jan Paweł II otaczał Matkę Bożą.

Otrzymamy relikwie I stopnia — ex Capillis Beati Joannis Pauli II — czyli relikwie z włosów. Uroczysta intronizacja relikwii będzie połączona z nawiedzeniem w naszej parafii Papieskiego Krzyża, czyli odbędzie się 26 czerwca 2012 roku. Szczegółowy program uroczystości podany zostanie w następnym numerze „Verbum”. Piękny relikwiarz ufundowali, jako dar ołtarza, rodzice dzieci przystępujących w tym roku do Pierwszej Komunii Świętej.

W ten jakiś wyjątkowy, piękny sposób splatają się na naszej zagórskiej ziemi różne wątki i treści. W tym samym dniu będziemy witać w naszym kościele relikwie bł. Jana Pawła II i krzyż, który towarzyszył Ojcu Świętemu w czasie Jego ostatniej Wielkopiątkowej Drogi Krzyżowej. Ten krzyż zaś wyrzeźbił Stanisław Trafalski — ojciec Sebastiana Trafalskiego, który wykonuje XIII stację zagórskiej Drogi Krzyżowej — czyli Złożenie ciała Chrystusa na rękach Maryi (piszemy o tym nieco szerzej na s. 2). Droga Krzyżowa Nowego Życia prowadzi zaś na wzgórze klasztorne Szlakiem Papieskim. Nawiedzenie Papieskiego Krzyża w naszej parafii odbędzie się kilka dni przed piątą rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej — Matki Nowego Życia. Doprawdy — trudno nie dopatrywać się jakiś niezwykłych zamierzeń Opatrzności, że tak właśnie to wszystko się koncentruje w naszej parafii w tym czasie. Miejmy nadzieję, że dla wszystkich będzie to okres wyjątkowy, czas łaski, modlitwy i nadziei, które niósł i niesie nadal dla nas Papież Polak, a których orędowniczką i szczególną Opiekunką jest Matka Boża, czczona w Zagórzu jako Matka Nowego Życia — życia wiary, miłości i zawierzenia.

Przygotowując się do przyjęcia relikwii bł. Jana Pawła II warto przywołać kilka faktów związanych

z tą formą kultu naszego wielkiego Rodaka. Nasza parafia znajduje się wśród ponad 100 kościołów i kaplic w Polsce, które mogą się już poszczycić się posiadaniem relikwii bł. Jana Pawła II. Niedawno relikwie takie były intronizowane w kościele na Nowym Zagórzu, kilka miesięcy temu w Sanoku, w kościele na Posadzie.

Doczesne szczątki bł. Jana Pawła II spoczywają w bazylice św. Piotra, gdzie trafiły przed beatyfikacją, przeniesione z Grot Watykańskich, trumny nie były otwierane, więc przy przenosinach nie pobrano relikwii. Te, które trafiają do kościołów w Polsce i na całym świecie, to najczęściej relikwie krwi i włosów, które przechowali osobiści sekretarze Jana Pawła II — Stanisław Dziwisz i Mieczysław Mokrzycki. Są też oczywiście relikwie II stopnia — szaty lub ich fragmenty czy inne pamiątki (np. pastorał), które też znajdują się w wielu polskich kościołach.

Centrum kultu bł. Jana Pawła II staje się powoli sanktuarium w krakowskich Łagiewnikach, które mieliśmy okazję nawiedzić podczas pielgrzymki do Krakowa w ubiegłym roku. Jej uczestnicy modlili się wówczas przy pięknie wkomponowanej w stół ołtarzowy szkatule z kroplą krwi Papieża.

Relikwie bł. Jana Pawła II czczone są także w warszawskiej Świątyni Opatrzności Bożej, gdzie relikwiarz został wkomponowany w symboliczny grób Jana Pawła II w Panteonie Wielkich Polaków. Szczególnym miejscem jest też bazylika w Wadowicach — rodzinnym mieście Karola Wojtyły.

W kaplicy pod Jego wezwaniem w relikwiarzu przechowywana jest krew pobrana w dniu śmierci Ojca Świętego, 2 kwietnia 2005 roku.

Na Jasnej Górze z kolei znajduje się pamiątka zamachu na Ojca Świętego — przestrzelony pas sutanny ze śladami krwi. Kilka kropel krwi bł. Jana Pawła II trafiło też w tym roku do bazyliki w Licheniu, do kaplicy poświęconej Papieżowi Polakowi.

Papieskie relikwie znalazły się też w kaplicy w kopalni soli w Wieliczce, czyli ponad 100 metrów pod ziemią. Nie mogło ich też zabraknąć w tak ukochanych przez Papieża górach — są w kaplicy „ludzi gór” na Groniu Jana Pawła II, w sanktuarium Matki Bożej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach oraz w Ludźmierzu. Towarzyszą też chorym i cierpiącym, których duchowym patronem stał się Jan Paweł II, połączony z nimi zmaganiem z chorobą i słabością — m.in.



Relikwiarz ufundowany przez rodziców dzieci przystępujących w tym roku do Pierwszej Komunii Świętej jako dar ołtarza

w Poznańskim Hospicjum Palium i w kaplicy Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Z kolei w Warszawie, w kościele środowisk twórczych, z którymi też Ojciec Święty był bardzo związany, przechowywany jest szkaplerz karmelitański, który Jan Paweł II nosił przez długie lata.

Relikwie trafiają też do nowo budujących się kościołów, szczególnie tych, które przyjmują wezwania bł. Jana Pawła II. Ta forma kultu Wielkiego Papieża Polaka będzie się na pewno rozszerzać i wspianale jest pomyśleć, że również w naszej parafii będziemy mogli oddawać Mu cześć.

Wartościowym elementem przygotowania do tych wyjątkowych wydarzeń może stać się — oprócz oczywiście innych form — lektura pięknej książki o cudach Jana Pawła II. Warto też podkreślić, że uczniowie z naszej parafii już takie przygotowanie rozpoczęły poprzez udział w konkursie literackim o wędrówkach śladami Jana Pawła II. Nagrodzone prace publikujemy na następnych stronach, a o laureatach szerzej piszemy na s. 8-9.

J.K.

Wykorzystano m.in. informacje zawarte w artykule *Relikwie Jana Pawła II już w 100 świątyniach*, zamieszczonym na portalu internetowym www.idziemy.com.pl.

Kącik ciekawej książki

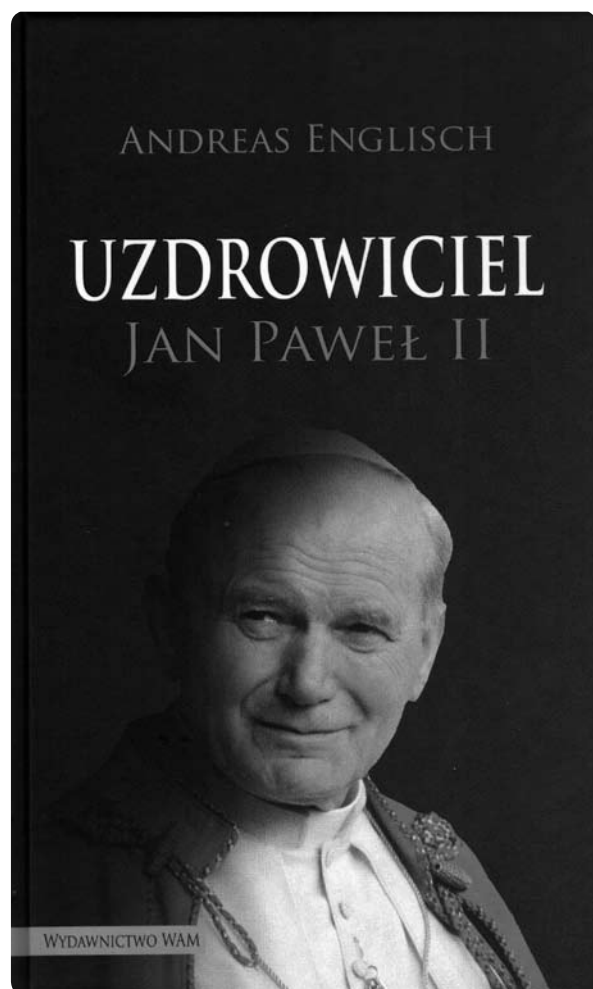
Andreas Englisch, *Uzdrowiciel Jan Paweł II*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012

Andreas Englisch to niemiecki dziennikarz, od 1992 roku kierujący biurem prasowym Springera w Rzymie. Przez dwadzieścia lat towarzyszył Ojcu Świętemu, zbierał informacje, dokumentował uzdrowienia, jakie wydarzyły się za przyczyną Jana Pawła II. Zapisywał rozmowy z osobami, które dzięki modlitwie Ojca Świętego wróciły do zdrowia. Na życzenie Papieża zachowywał to wszystko w tajemnicy.

Teraz, siedem lat po śmierci Jana Pawła II, opowiada w swej książce w prosty, ciekawy sposób o tych wszystkich wydarzeniach, zmuszając czytelnika do pogłębionej refleksji.

Teraz, gdy już wkrótce w naszym kościele znajdą się relikwie bł. Jana Pawła II, warto sięgnąć po tę niezwykłą publikację.

T.K.



„Czy człowiek za życia może dokonywać cudów? Kiedy więc pojawiły się relacje ludzi, którzy twierdzili, że Karol Wojtyła w jakiś niewytłumaczalny sposób uzdrowił ich z nieuleczalnych chorób, kiedy pojawili się świadkowie tych wydarzeń, szedłem ich tropem i gromadziłem fakty. Któregoś jednak dnia wziął mnie na stronę ówczesny rzecznik Watykanu Joaquin Navarro-Valls, spojrzał mi głęboko w oczy i powiedział;

— On tego nie chce.

— Czego? — zapytałem.

— On nie chce, żebyś badał te przypadki. Nie chce i koniec. Jeżeli zdarza się cud to za sprawą Boga, a jeżeli ma to miejsce w jego otoczeniu musi pozostać tajemnicą. Zgoda? Papież nie chce, by ktoś rozmawiał na ten temat, to znaczy o tym, co czasem wydarza się w jego obecności.

— OK, ale ja zbadałem już kilkadziesiąt przypadków, które, delikatnie mówiąc, wydają się bardzo niezwykłe.

— Zachowaj to więc, proszę, dla siebie, dopóki on żyje, bo nie chce, żeby ktoś uważał go za jakieś wyjątkowe zjawisko. Mówi, że jest zwyczajnym śmiertelnikiem. Zatem dopóki on żyje, nie pisz o tym co tu widziałeś.

— Obiecuję — odparłem wtedy i dotrzymałem obietnicy.”

Wędruję po Polsce śladami Ojca Świętego Jana Pawła II

Prace uczniów Gimnazjum nr 1 w Zagórzcu nagrodzone w konkursie

Był późny wieczór. Chłodny, lecz nie deszczowy. Wyjątkowo dobry do oglądania gwiazd. Stałem na środku placu wpatrzony w te lśniące obiekty i myślałem... Czy ponad pół wieku temu Jan Paweł II w oczekiwaniu na powrotny pociąg do Krakowa widział to samo co ja? Spuściłem wzrok i ujrzałem czarną tablicę pięknie wkomponowaną w otoczony kamiennym murem ogródek. To miejsce upamiętniające pobyt Karola Wojtyły na stacji kolejowej w Zagórzcu. Jeden z wielu przystanków tworzących Szlak Papieski. Wyteżyłem wzrok, aby przeczytać tekst wyryty na czarnej tablicy. Księżyc w pełni świecił tak mocno, że bez trudu mi się to udało. *Ileż mam możliwość udać się w góry i podziwiać górskie krajobrazy dziękuję Bogu za majestat i piękno stworzonego świata.* To słowa naszego Rodaka. Namawiają nas nie tylko do podróżowania, ale i do przeżywania tej drogi w taki sposób jak Jan Paweł II. Postanowiłem ruszyć w podróż. Skierowałem się w stronę kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia NMP. Moja trasa przebiegała wzdłuż malowniczego brzegu Osławy. Czułem, że słowa Karola Wojtyły się spełniają: *...niknie bezładny zgiełk miasta, panuje cisza bezmiernych przestrzeni, która pozwala człowiekowi wyraźniej usłyszeć wewnętrzne echo głosu Boga.* Chociaż ciemność nie pozwalała na podziwianie pięknych widoków, to szum wody sprawiał, że spacer był niezwykle przyjemny. Po chwili dotarłem do celu. Przy kościele znajdowało się kolejne, podobne do poprzedniego miejsce pamiątkowe. Przeleciałem wzrokiem po murach świątyni i przypomniałem sobie, że nasz Papież był szczególnie związany z tym miejscem, ponieważ podczas jednej ze swoich wędrówek w Bieszczady właśnie tu odprawił Mszę Świętą. Wiemy o tym z relacji dawnego proboszcza, który wspomina, że ks. Wojtyła modlił się przed Cudownym Obrazem zanim wyruszył w dalszą drogę. To niesamowite, że w kościele w którym na co dzień służę do mszy, nasz Papież przebywał i modlił się do Matki Bożej Zagórskiej. W końcu otrząsnąłem się z zamyślenia i podjąłem dalszą podróż. Minąłem świątynię i ruszyłem w stronę ruin klasztoru. Droga nie była długa, lecz dość trudna... wciąż ciągnęła się pod górę. Zacząłem biec, lecz nie zwróciłem uwagi na pokrywające ścieżkę kamienie. Upadłem, choć bezboleśnie. Wstałem i poczułem dziwny chłód, jakby na wylot przeszywający moje plecy. Wiatr wiał coraz mocniej. Zdałem sobie sprawę, że być może wiele lat temu Papież potknął się na

tej samej trasie... To zdumiewające! Nagle ujrzałem wielki mur i bramę. To już tu... ruiny klasztoru ojców Karmelitów Bosych znajdowały się tuż przede mną. Wiele razy przebywałem w tym miejscu, lecz dziś poczułem się inaczej... Jakbym nie był tu sam. Mimo, że panowała całkowita cisza, poczułem niezwykle nastrój. Może dlatego, że tutaj także przebywał Jan Paweł II. Twierdził, że to niezwykle miejsce, dlatego w murze klasztornej kościoła umieszczono tablicę z jego słowami: *Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeżeli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi.* I nie pozostaje! Klasztor jest konserwowany, wokół tworzy się miejsca pamiątkowe, a moc Jana Pawła II i Boga ujrzałem gołym okiem! Wielka figura Matki Boskiej Szkaplerznej oraz młoda sadzonka dębu rozrastająca się w bardzo szybkim tempie przypominają nam o tym, że słowa naszego Papieża nie zostały zapomniane. Spoglądałem radośnie na potężne klasztorne mury, na wysoki posąg Maryi ukoronowany złotem, na niebiesko-żółty znak Szlaku Papieskiego i byłem dumny, że mogłem przebyć tę trasę śladami Jana Pawła II...

Mateusz Szerszeń kl. 3a



Ubiegłoroczne wakacje miały być inne niż te poprzednie i jeszcze wcześniejsze i wszystkie inne. Myślałam tylko o moim obozie konnym w Średnim Małym. Cieszyłam się jak małe dziecko, gdy rodzice powiedzieli mi o przygotowanej dla mnie atrakcji.

Kocham nasze Bieszczady i konie! Miałam szansę połączyć moje dwie miłości w jedno. Poza tym zawsze ten wolny czas spędzałam z rodziną. W tamtym roku miało być inaczej. Nie było. Jednak tego, co oglądałam i czułam podczas tamtego upalnego lipca nie zapomnę nigdy!

Pewnego dnia tato oznajmił mi, że z obozu nici, ale mają z mamą dla mnie niespodziankę. Nie wytłumaczyli mi wtedy dlaczego odwołali rezerwację. Kazali wrzucić do plecaka dobre buty i ciepłe ubrania. Byłam rozgoryczona. Myślałam tylko o tym, że rodzice zrujnowali mi wakacje. Chociaż postanowiłam się do nich nie odzywać, moja ciekawość rosła wraz z mijaną po drodze kolorową, rozmazaną mozaiką domów, krów, znaków drogowych a przede wszystkim coraz to nowych krajobrazów.

►►► 7

— Gdzie mnie zabieracie tym razem? — spytałam w końcu.

— Pomyślałam sobie że skoro tak fascynowała cię osoba Jana Pawła II, to wypadałoby ci pokazać co nieco w najbliższej okolicy.

— Ale mamo... — jęknęłam z rozpaczą. — Co ma wspólnego nasza okolica z Janem Pawłem II? I dlaczego, nie mogłam pojechać na obóz? Nie mogliście urządzić sobie wycieczki krajoznawczej kiedy indziej?! — przyznam, że byłam strasznie poirytowana.

— Weroniko, zdziwisz się jeszcze. Na obóz nie mogliśmy cię wysłać, bo zwyczajnie zabrakło nam pieniędzy. Zresztą zobaczysz, jeszcze będziesz nam wdzięczna.

Pomyślałam sobie tylko, że nie byłabym tego taka pewna, ale już nic nie powiedziałam, bo nasz pocziwy fiat stanął właśnie na podjeździe ciotki Karoliny.

— Po co przyjechaliśmy do cioci? — spytałam mamy

— Wszystko mamy z Karolinką ustalone. Nasze auto będzie przez jakiś czas u niej. A teraz weź ten duży plecak turystyczny, my z tatą weźmiemy resztę rzeczy. Na razie pójdziemy na Mszę Świętą do miejscowego kościółka, potem udamy się szlakiem aż do stoku Chryszczatej gdzie zostaniemy na nocleg.

Ciocia mieszkała w Komańcy. Zaczynałam się domyślać, o co chodziło moim rodzicom — chcieli mnie zabrać na wędrowkę szlakami Jana Pawła II! Czyli jednak będzie ciekawie! Poczułam przypływ dzikiej radości!

Dobry humor towarzyszył mi cały dzień. Po mszy w kościele pw. św. Józefa ruszyliśmy w dalszą drogę dawnym szlakiem niebieskim przez Prełuki, Dusztyn do Jeziorok Duszatyńskich. Jezioro wywarło na mnie ogromne wrażenie. Zatrzymaliśmy się tam na odpoczynek. Milczeliśmy, wpatrując się w rozigrane na tafli wody promienie słoneczne, tworzące rozmaite kształty. Spojrzałam na tatę i zauważyłam, że trzyma w dłoniach jakąś małą książeczkę. Nagle zaczął czytać:

„Nie zapomnę nigdy tych jeziorok co zaskoczyły nas po drodze.

Jak gdyby dwie cysterny niezgłębionego snu.

Spał metal zmieszany z odbłaskiem

Jasnej sierpniowej nocy Księżycy jednak nie było...” — urwał i uśmiechnął się do nas. — To z tomu Karola Wojtyły *Przed sklepem jubitera*. Ten kawałek tekstu dotyczy właśnie Jeziorok Duszatyńskich! Przeczytał wam jeszcze trochę?

— Tak! — krzyknęłyśmy z mamą prawie równocześnie. Byłam pod wrażeniem. Pod wrażeniem, widoków, poezji, pomysłu rodziców. Choć był to dopiero początek wyprawy i tak czułam, że dowiedziałam się czegoś o Janie Pawle II. O Jego wrażliwości. Zaczęłam dostrzegać to, że może być prawdziwym autorytetem, a nie tylko takim odległym, nieprawdziwym, o którym ogląda się filmy i słucha kazań.

„Przez uśpiony las
przez noc bieszczadzką szedł sygnał” — tata skończył czytać.

Wiedziałam, że nie czyta całego wiersza. Chciał nam chyba po prostu pokazać, że Jan Paweł II wspominał o tym miejscu, czuł się z nim jakoś związany, skoro wspominał o nim w swojej poezji. Tata dodał, że Karol Wojtyła był w Bieszczadach co najmniej jedenastokrotnie! Jako duszpasterz akademicki potem jako biskup i kardynał. A ja twierdziłam, że On nie ma z tym miejscem nic wspólnego!

Posiedzieliśmy sobie jeszcze trochę w ciszy, a później wyruszyliśmy w dalszą drogę — na Chryszczatą. Widoki były piękne. Śpiew ptaków i głos taty, który raz po raz przytaczał jakieś myśli Jana Pawła II dźwięczały w moich uszach jak cudowna melodia. Pierwszy raz od dawna czułam się tak spokojna.

Z Chryszczatej udaliśmy się przez przełęcz Żebrak i Wołoszań. Byłam już bardzo zmęczona, bo przeszliśmy naprawdę wiele kilometrów. Zbliżał się wieczór, więc musieliśmy gdzieś zanocować. Łąka w pobliżu wsi Baligród wydawała się do tego idealnym miejscem. Rozbiliśmy namiot. Zapaliliśmy ognisko i zaśpiewaliśmy z rodzicami *Barkę* i inne ulubione pieśni Jana Pawła II. Niebo iskrzyło się setkami gwiazd, a obok nas poruszały się nerwowo świetliki. Chodź nie mieszkam w mieście, zachwyt naturą był mi raczej obcy. Zdałam sobie sprawę, że byłam po prostu uboga, nie potrafiąc dostrzec piękna otaczającego mnie świata. Teraz było inaczej. To miejsce było niezniszczone, dziewicze. Nie dziwię się, że tak spodobało się przyszłemu Papieżowi. O wiele łatwiej się tutaj myślało. I było.

Rano dostaliśmy się autobusem do Baligrodu, gdzie poszliśmy do kościoła na Mszę Świętą. Później zjedliśmy obfite śniadanie, żeby posilić się przed kolejnymi atrakcjami.

W Baligrodzie wsiedliśmy do następnego autobusu, który tym razem zawiózł nas do Ustrzyk Dolnych. W mieście spędziliśmy jeden dzień głównie po to, żeby odpocząć po wczorajszym marszu, ale też zażyć atmosfery stolicy Bieszczadów. Nocowaliśmy w schronisku. Rodzice dużo rozmawiali ze mną na tematy religii, poglądów. Nie było jakoś sztywno i poważnie. Bardzo dobrze bawiłam się z moimi rodzicami, którzy nie zapominali jednak, jaki jest cel tej całej eskapady! Tato opowiadał nam anegdotki z życia Jana Pawła, a wieczorem oglądaliśmy razem z właścicielami schroniska film *Karol. Człowiek, który został Papieżem*. I chodź już go widziałam, dopiero teraz jakoś głębiej go przeżyłam. Na koniec popłakałam się, podobnie jak moja mama! To było coś niesamowitego!

Rano Pan Janek (dyrektor schroniska) zawiózł nas autem do Ustrzyk Górnych, z których udaliśmy się na Tarnicę. Na dworze panował skwar. Powietrze było suche i gorące, a gałęzie drzew, którymi byliśmy oto-

czeni, nawet nie drgnęły, by dać nam trochę ochłody. Byłam bardzo zmęczona i wyczerpana. Jednak cieszyłam się z wyprawy. Byłam przepełniona różnymi odczuciami — od głębokiej radości po wzruszenie. Czasem miałam problemy z wiarą, a tutaj czułam, że Bóg naprawdę jest. Jest bo stworzył takie cuda. Bo posyła do nas takich wspaniałych ludzi jak Jan Paweł II! Postanowiłam ofiarować ten trud w intencji moich dziadków.

W Ustrzykach Górnych też zatrzymaliśmy się na nocleg. Gdy wróciliśmy z Tarnicy był późny wieczór. Nie zabawiliśmy tam jednak długo — już następnego dnia wczesnym rankiem wyruszyliśmy na bardzo dłu-

gą wędrówkę przez połoniny: Caryńską i Wetlińską (na której, zjedliśmy kremówki w Chatce Puchatka!) oraz Smerek. Do Cisnej doszliśmy po szesnastu godzinach marszu. Kolejnego dnia przez Wołoszań, Chryszczatą i Jeziora Duszańskie dotarliśmy z powrotem do Komańczy. Tam odwiedziliśmy jeszcze klasztor Sióstr Nazaretanek i... dom cioci Karoliny! Było mi naprawdę przykro, że wycieczka się już skończyła! Rodzicom naprawdę udało się przybliżyć mi osobę tego wielkiego Polaka. A jaką wykazali się przy tym pomysłowością! Przez te kilka dni czułam się oderwana od świata, ale okazało się, że było mi to bardzo potrzebne. Ciekawe co moi rodzice wymyślą w tym roku?

Weronika Walko

Skazani na... sukces!

Śpieszymy donieść o sukcesach uczniów Gimnazjum Nr 1 w Zagórzu odniesionych w ostatnich miesiącach roku szkolnego 2011/12.

Otóż **Mateusz Szerszeń** został podwójnym laureatem kuratorskich konkursów przedmiotowych o zasięgu wojewódzkim z geografii (II miejsce w województwie, opiekun p. Ewa Krawczyk) i historii (IV miejsce w województwie, opiekun p. Ewa Rodkiewicz). Uczeń ten zajął także I miejsce w Rejonowym Konkursie wiedzy przyrodniczo-leśnej organizowanym przez Zespół Szkół Leśnych w Lesku, I miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Ekologicznym dla gimnazjów organizowanym przez I LO w Sanoku (opiekun p. Krystyna Witowicz), I miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Literackim „Jan Paweł II na polskiej ziemi” organizowanym przez Gimnazjum w Tarnawie Dolej (opiekun p. Lidia Komarska; nagrodzoną pracę publikujemy na s. 6) oraz II miejsce w Międzyszkolnym Konkursie „Omnibus Matematyczny 2012” w Ustrzykach Dolnych (opiekun p. Zofia Kosz). W uzupełnieniu indywidualnych osiągnięć Mateusza Szerszenia należy jeszcze dodać, że reprezentował naszą szkołę w Rejonowym Konkursie wiedzy geograficznej organizowanym przez CDN w Sanoku, gdzie zdobył II miejsce. Niewątpliwie w przypadku Mateusza wymierne efekty przynosi realizacja projektów *Program stypendialny dla uczniów szczególnie uzdolnionych z terenu województwa podkarpackiego w latach szkolnych 2009/10 i 2010/11*, których był stypendystą. Należy również dodać, że w chwili obecnej oczekuje on na pozytywne rozpatrzenie wniosku w kolejnej edycji wspomnianego projektu.

Nie mniejszymi sukcesami odniesionymi w ostatnim czasie może poszczycić się również uczeń klasy Ia **Przemysław Kasprzyk**, który uzyskał tytuł laureata w ogólnopolskim konkursie przedmiotowym „Olimpus” z chemii (I miejsce w Polsce, opiekun p. Krystyna Witowicz) i matematyki (I miejsce w Polsce, opiekun

p. Zofia Kosz), I miejsce w Międzyszkolnym Konkursie „Omnibus Matematyczny 2012” w Ustrzykach Dolnych (opiekun p. Zofia Kosz) oraz III miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Ekologicznym dla gimnazjów organizowanym przez I LO w Sanoku (opiekun p. Krystyna Witowicz). Kolejnym świetnie zapowiadającym się pierwszoklasistą jest **Jakub Matuła**, który zdobył II miejsce w Międzyszkolnym Konkursie „Omnibus Matematyczny 2012” w Ustrzykach Dolnych. Kolejny raz z rzędu podopieczni Krystyny Witowicz: **Tatiana Hawrylec**, **Paweł Klaja** i **Mateusz Szerszeń** zdobyli I miejsce w regionalnym konkursie kończącym roczny program edukacji przyrodniczo-ekologicznej organizowanym przez Bieszczadzki Park Narodowy. W klasyfikacji indywidualnej tego konkursu bezkonkurencyjny okazał się Mateusz, zdobywając I miejsce. W uznaniu dotychczasowych zasług Dyrekcja BDPN poprosiła uczniów Gimnazjum Nr 1 w Zagórzu o uświetnienie swoimi występami artystycznymi gali finałowej wspomnianego konkursu, która odbyła się w sali widowiskowej Ustrzyckiego Domu Kultury. Cieszymy się również z sukcesów szkolnych recytatorów, którzy zdobyli najwyższe laury w finale X edycji Regionalnego Konkursu Recytatorskiego „Czerpiąc ze Źródła — Mojość 2003-2012”. Najwyżej oceniony został **Dawid Kita** z klasy Ib, drugiego miejsca nie przyznano, a na III miejscu sklasyfikowane zostały **Daria Mielnik** z klasy IIb i **Klaudia Solon** z klasy Ib. Podobnymi sukcesami ci sami uczniowie mogą pochwalić się po udziale w konkursie recytatorskim „Wiosenne wierszowanie”, organizowanym przez MDK w Sanoku. W tym przypadku I miejsce przypadło w udziale Darii Mielnik, II miejsce Dawidowi Kicie, a wyróżnienie Klaudii Solon. Dodatkowo Dawid Kita zdobył III miejsce w Rejonowym Konkursie Wiedzy o Teatrze „Kurtyna wyobraźni” organizowanym przez CDN w Sanoku. We

wszystkich tych przypadkach opiekunem naszych humanistów była p. Ewa Bryła-Czech.

W XII Przeglądzie Piosenki Młodzieżowej „Bieszczadok” świetnie zaprezentowała się **Gabriela Hydzik** z kl. Ib, która zdobyła wyróżnienie. Natomiast uczennica kl. IIIa **Weronika Walko** zdobyła III miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Literackim „Jan Paweł II na polskiej ziemi” organizowanym przez Gimnazjum w Tarnawie Dolnej (opiekun p. Lidia Komarska; pracę tę publikujemy na s. 6).

Dbłość o wszechstronny rozwój uczniów, wychowanie w duchu chrześcijańskich wartości oraz rozwijanie ich zainteresowań i pasji ma również swoje odzwierciedlenie we współpracy gimnazjum z grupą młodzieżową EFFATA, działającą przy Sanktuarium Maryjnym w Zagórzu. Najlepszym tego przykładem była inscenizacja Jasełek wystawianych pięciokrotnie przez młodzież przy komplecie widzów w sali MGOKiS w Zagórzu. Po wielkim sukcesie scenicznym ks. Przemysława Macnara i skupionej wokół niego grupy młodych ludzi w grudniu ubiegłego roku przyszedł kolejny, którym okazał się spektakl Misterium Męki Pańskiej. Przedstawione przez młodzież tajemnice Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa na długo pozostaną w pamięci widzów. Zwłaszcza ogromny rozmach tego przedsięwzięcia w każdym aspekcie rzemiosła scenicznego budził u odbiorców ogromny podziw i uznanie dla wykonanej pracy. Tradycją Gimnazjum nr 1 w Zagórzu, dbającego o rozwój duchowy młodzieży, stały się również trzydniowe rekolekcje wyjazdowe dla uczniów klas trzecich organizowane przez ks. Przemysława.

Przy wielkiej liczbie odnoszonych sukcesów należy również dodać, że wyróżniającym się uczniom Gimnazjum nr 1 w Zagórzu stworzono warunki do rozwijania talentów i osiągania wspomnianych wyżej sukcesów. Czynnikiem motywującym wielu z nich do wyteźonej pracy są przyznawane stypendia. Jest to możliwe dzięki udziałowi szkoły w kolejnych edycjach dwóch programów stypendialnych: *Program stypendialny dla uczniów szczególnie uzdolnionych z zakresu przedmio-*

tów matematyczno-przyrodniczych oraz Program stypendialny Fundacji Św. Mikołaja „Solidarni”. Realizowane pod okiem doświadczonych pedagogów indywidualne plany pracy dziewięciu uczniów pozwalają na optymalny rozwój ich zainteresowań i talentów.

Nie gorzej od swoich kolegów i koleżanek intelektualistów, barw Gimnazjum nr 1 w Zagórzu bronili w ostatnim czasie sportowcy wywodzący się z tej szkoły. Spośród wielu uzyskanych laurów wymienimy tylko te zdobywane na szczeblu Wojewódzkich Finałów Gimnazjad. I tak drużyna chłopców w składzie **Damian i Rafał Barłóg, Michał Piszko i Adrian Osenkowski** (opiekun p. Hubert Wolwowicz) zajęła IV miejsce w zawodach gimnastycznych, a Damian Barłóg indywidualnie zdobył srebrny medal w konkurencji na drążku gimnastycznym. W zawodach badmintonowych V miejsce zdobyła drużyna chłopców w składzie **Piotr Pietryka, Mateusz Mołczan** oraz **Łukasz Pilch** (opiekun p. Maciej Błazowski). Kolejny sukces zanotowali chłopcy z drużyny narciarskiej: **Seweryn Mołczan, Konrad Kuzio, Adrian Osenkowski, Damian Barłóg** oraz **Piotr Piertyka** (opiekun p. Hubert Wolwowicz), zajmując VIII miejsce w biegach narciarskich.

Przed młodzieżą i pracownikami Gimnazjum nr 1 w Zagórzu ostatnie tygodnie wyteźonej pracy... W tej chwili wszyscy myślą tylko o uzyskaniu jak najwyższych wyników z egzaminów gimnazjalnych i możliwości wyboru wymarzonych szkół. Lada moment przyjdzie czas dla uczniów klas drugich na realizację ciekawych projektów. W tym roku odnosić się one będą do organizacji największej sportowej imprezy w historii Polski, do EURO 2012. W ramach tych projektów przygotowywanych jest wiele atrakcji dla całego środowiska szkolnego. W pierwszej kolejności zaliczyć do nich należy wspólne oglądanie meczów reprezentacji Polski, wycieczkę do jednego z miast organizatorów Euro 2012 czy chociażby organizację szkolnego MiniEuro2012 w wersji... kapslowej! Przewidziane jest również przeprowadzenie wielu konkursów o tej tematyce, wydanie okolicznościowej gazetki i wiele innych niespodzianek.

E. B-C.

Majówka na wzgórzu klasztornym

Jak co roku, w czasie przypadających w maju Dni Krzyżowych, jedno z nabożeństw majowych odprawione zostało na wzgórzu klasztornym. 15 maja ze śpiewem na ustach ruszyliśmy z parafialnego kościoła w stronę Marymontu. Procesję prowadzili księża, wokół których skupiały się licznie dzieci, szczególnie te przygotowujące się do Pierwszej Komunii Świętej. Pogoda dopisywała, więc przy figurze Matki Bożej Szkaplerznej odśpiewaliśmy litanie Loretąńską, by w ten sposób oddać cześć Pani Zagórskiej, Matce Nowego Życia.



FOT. P. MACNAR

Trwajmy we wspólnocie

Przeżywany właśnie przez nas Rok Duszpasterski upływający pod hasłem „Kościół naszym domem” przynosi liczne materiały duszpasterskie, które mają pomóc nam we właściwym zrozumieniu towarzyszących mu treści. Należy do nich również, zamieszczona w materiałach dla Akcji Katolickiej, katecheza ks. Jana Wala, z której warto przywołać najistotniejsze myśli.

Umieszczona na początku modlitwa porusza problem tak bardzo aktualny i nam wszystkim bliski, i to zarówno w życiu publicznym, jak też w tym toczącym się bezpośrednio wokół nas. „Przymnóż nam wiary i odmiń serca, niechaj zapłonie ogień braterstwa”, „tylko my, ludzie nie potrafimy się chlebem dzielić”... Niestety, nie potrafimy.

Kościół, wspólnota wierzących, jeśli ma być naszym domem, to powinien gromadzić ludzi pełnych wzajemnej miłości, sympatii, skłonnych do obdarzania się radością i pięknem — nawet wtedy, gdy nie wszystko układa się idealnie. Tak jest przecież w zwykłym domu — bywają lepsze i gorsze dni, zdarzają się kłótnie — jeśli jednak chcemy, by nasz dom trwał, musimy zapominać o urazach, o może nawet słusznych — pretensjach — by zapanowała zgoda, która buduje, która tworzy nasz dom. Dokładnie to samo dotyczy Kościoła jako wspólnoty — a co często obserwujemy wśród naszych współwyznawców? — złość i nienawiść, rozsiewanie negatywnych emocji, zarażanie nimi innych ludzi... To niestety nasza codzienność, dziś nawet bardziej widoczna niż kiedy indziej, podziały i agresja, które sprawiają, że osoby nie chcące brać tym udziału czują się kompletnie zagubione i zdezorientowane. Ci są tacy, a ci inni — tylko, że już dawno temu przeciw takim postawom protestował św. Paweł, mówiąc, że wszyscy są Chrystusa. I tu potrzebna jest faktycznie praca u podstaw, by siedząc obok siebie w ławce w kościele — naszym domu — czuć wobec siebie więź wspólnoty.

Jeśli sięgniemy do Biblii, znajdziemy tam wiele fragmentów eksponujących ten właśnie wspólnotowy charakter Chrystusowego Kościoła, powiązany z poczuciem wzajemnego wspierania się, budowania i kierowania się Słowami Chrystusa — Kościół jest zatem owczarnią, do której bramą jest Chrystus, rolą Bożą, wybraną winnicą, Bożą budowlą, w której Chrystus stał się kamieniem węgielnym, odrzuconym przez budujących, czyli zwornikiem całego gmachu, bez którego wszystko się zawali, wyobrażeniem Kościoła było też święte miasto — niebieskie Jeruzalem. Kościół jest również oblubienicą Boga.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego podkreślone zostaje znaczenie Kościoła jako sakramentu zbawienia, znaku i narzędzia wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego. Czyli Kościół — jako nasz dom — powinien nas jednoczyć,

„zwoływać”, gromadzić — by poprzez to, że jednoczy nas z Bogiem, jednoczył nas też pomiędzy sobą tu i teraz. Kościół jest bowiem zarówno widzialny, jak i duchowy, utworzony z elementu ludzkiego i boskiego, i dlatego pozostaje tajemnicą, którą przyjąć możemy jedynie dzięki wierze.

Drugim obrazem, który pojawia się w tej katechezie, jest Królestwo Boże — w interpretacji autora pojęcie szersze niż Kościół, przekraczające jego granice. W zasadzie to Kościół istnieje dla Królestwa Bożego, obejmującego Kościół pielgrzymujący, pokutujący i uwielbiony.

Do Królestwa Bożego też odnoszą się liczne biblijne obrazy — znane nam doskonale przypowieści Chrystusa, w którym porównywał on Królestwo Boże do drogiej perły, skarbu ukrytego w roli, dla których poświęca się wszystko, co się posiada. Królestwo Boże jest jak nasienie, które wrzucone w ziemię kiełkuje, nawet, gdy nikt go nie dogląda i wydaje plon, czy też jak ziarno gorczycy — najmniejsze, z którego jednak wyrasta potężna roślina. Gdyby wydobyć z tych tekstów najważniejsze przesłanie, można by rzec, że oto Królestwo Boże staje się, tworzy na naszych oczach, przybliża się, gdy wypełniają się czasy, a w perspektywie okazuje się czymś najcenniejszym, co powstaje dzięki naszej aktywności i wspólnocie — jak bowiem mówi Chrystus — „Królestwo Boże jest w nas”. W nas jako wspólnocie Kościoła.

Scalenie pojęć Kościoła i Królestwa Bożego odbywa się przez fakt, że to właśnie Kościół otrzymał zadanie głoszenia i krzewienia Królestwa Chrystusowego. Zbawiciel za pośrednictwem swoich wiernych chce bowiem rozszerzać na cały świat swoje Królestwo sprawiedliwości, miłości, prawdy i pokoju.

Wszyscy jesteśmy powołani do tego Królestwa, a o tym, co trzeba czynić, by Królestwo Boże osiągnąć, mówił Chrystus dokładnie w kazaniu o błogosławionych, wybranych, którzy, przyjmując słowa Chrystusa, wejdą do Jego Domu. Potrzebne są jednak czyny — tak jak człowiek z przypowieści najpierw sprzedaje wszystko, co ma, a dopiero potem może kupić rolę, w której odnalazł skarb. Niezbędna jest właściwa postawa wewnętrzna (osiągana dzięki modlitwie) i działanie. Musimy stać się czynnymi uczniami Chrystusa, by zapanowało Królestwo Boże, będące jednocześnie klęską Królestwa Zła.

Autor katechezy zwraca także uwagę na bardzo ważną podmiotowość osoby ludzkiej w Królestwie Bożym, powołanie człowieka, „budującego we wspólnocie Ludu Bożego Mistyczne Ciało Chrystusa” — wątek ten wydaje się ważny szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy podmiotowość i indywidualizm są tak ważne dla wielu ludzi.

►►► 11

Autor podkreśla też niebezpieczne zjawiska współczesne, które utrudniają budowanie Królestwa Bożego — wymienia wśród nich: odrzucenie instytucji Kościoła, która jednak — jako struktura organizacyjna — jest wszak niezbędna; lepsze byłyby postulaty reform i odnowy, jeśli jakieś aspekty widzialnej działalności Kościoła budzą wątpliwości. Inne problemy to: relatywizacja duchowego wymiaru Królestwa Bożego — czyli przekonanie człowieka, że może kreować i formułować własną prawdę; przekonanie, że sami możemy uznać, co jest dobre, a co złe; dążenie do ujednolicenia wizji Królestwa Bożego (dla wszystkich to samo, rozmywanie wartości, byle tylko wszyscy je zaakceptowali), poszukiwanie powszechnej, ludzkiej zgody na jego kształt; uznanie, że Królestwo Boże jest tylko środkiem do realizacji naszych celów; próba budowania wizji Królestwa Bożego na wzór demokratycznych instytucji świeckich; próba racjonalizacji Królestwa Bożego, przekształcanie jego praw w taki sposób, by nam było wygodnie, by zgadzało się to z naszymi potrzebami; poszukiwanie osobistej satysfakcji, pozytywnych przeżyć, połączone z nadmierną uczuciowością.

Równie niebezpieczne są jednak — znajdujące się na przeciwnym biegunie — koncepcje dążące do od-

cięcia Królestwa Bożego od świata, przekonanie, że tylko my wiemy wszystko najlepiej, izolacja od innych, zbyt rygorystyczne traktowanie nakazów i zakazów. Groźne też są oczywiście: lenistwo duchowe, ignorancja, a także brak przygotowania do działań apostołskich.

W zakresie nauczania autor podkreśla rolę instytucji wspólnotowych działających w Kościele, nawet jeśli nie mają ustalonych „odgórnie” struktur organizacyjnych, mogą bowiem pomóc w formacji intelektualnej i duchowej człowieka. Zaleca podejmowanie działań na drodze dialogu, przestrzegania zasad owocnej współpracy, właściwej metodyki postępowania.

Zwraca także uwagę, że bardzo ważne jest rozumienie właściwej wizji Królestwa Bożego, co dokonuje się przez katechezę, a także tzw. „poznanie uczestniczące”, czyli np. udział w liturgii, będące jakby sposobem praktycznego uczenia się Kościoła.

Nowa ewangelizacja powinna też wykorzystywać nowe środki przekazu i opierać się na dialogu ze wszystkimi, którzy do niego chcą przystąpić.

A zatem trwajmy we wspólnocie, jak Apostołowie oczekujący na Zesłanie Ducha Świętego, pozostając na modlitwie i pełni wdzięczności.

T.K.

Uroczystości Trzeciomajowe

Jak co roku uczciliśmy patriotyczne i kościelne święto przypadające 3 maja — Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski i rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Po Mszy Świętej w parafialnym kościele, którą koncelebrowali: ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak, ks. proboszcz Józef Kasiak i ks. Wikariusz Przemysław Macnar, zebrani przy wtórze strażackiej orkiestry udali się na cmentarz, gdzie przy pamiątkowym krzyżu złożono wiązanek kwiatów.

W uroczystości licznie wzięła udział młodzież, harcerze, służby mundurowe, Ochotnicza Straż Pożarna, a także oczywiście władze Miasta i Gminy Zagórz, nauczyciele i wiele osób z Zagórza i okolic. Przybyli przedstawiciele duchowieństwa, w tym ks. Julian Felenczak, proboszcz parafii prawosławnej z Mokrego.

FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



Twórcy Drogi Krzyżowej

Kontynuujemy przedstawianie artystów, którzy przygotowują stacje Zagórskiej Drogi Krzyżowej. Prace trwają, przedstawione już zostały wstępne projekty, bardzo interesujące, niektóre wręcz spektakularne. Widać, że dla twórców jest to kwestia ambicjonalna i prestiżowa. Mamy nadzieję, że już wkrótce trasa od kościoła do klasztoru stanie się miejscem modlitwy, a zarazem galerią rzeźb.

Adam Glinzewski, twórca stacji VII, mieszka w Czarnej, gdzie znajduje się też jego pracownia, ale pochodzi z Wrocławia. Urodził się w 1956 roku, a w Bieszczadach osiadł na stałe w latach osiemdziesiątych. Artysta rzeźbi, zajmuje się też biżuterią artystyczną — i co ciekawe — wykonuje również wyjątkowe noże. Jest również literatem, ma na swoim koncie ponad 200 piosenek. Z zawodu szewc, z zamiłowania historyk, artysta. Andrzej Potocki tak pisze o nim w książce *Majster Bieda czyli zakapiorskie Bieszczady*: „Adam Glinzewski uważa, że człowiek pracuje na swój wizerunek przez całe życie. Prawda o nim pozostaje w ludzkiej pamięci i czasem jest gorzka, ale przecież nikt nikomu nie pisze scenariusza jak ma żyć: każdy układa go sobie sam i powinien być świadom wynikających z tego konsekwencji. Bowiem dorosły człowiek odpowiada za siebie, jakim jest i jaki zostanie po nim w ludzkiej pamięci ślad”. (źródło: www.gitara-serwis.com; eioba.pl).

Sebastian Trafalski — jego dziełem będzie stacja XIII. Artysta urodził się w 1984 r. w Stefkowej, w Bieszczadach, w latach 1998–2004 uczęszczał do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. A. Kenara w Zakopanem, które ukończył z wyróżnieniem. W latach 2004–2009 studiował na Wydziale Rzeźby na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, w Pracowni prof. Adama Myjaka oraz w Pracowni Rysunku prof. Zofii Glazer, a także w Pracowni Projektowej prof. Kazimierza Ryszki. Zajmuje się rzeźbą, rysunkiem oraz fotografią. Obecnie pracuje jako nauczyciel w Niepublicznym Liceum Sztuk Plastycznych Talens w Lesku. Informacje zaczerpnęliśmy ze strony tej szkoły. Historia rodziny pana Sebastiana Trafalskiego w niezwykły sposób zbiega się z peregrynacją Papieskiego Krzyża, którą będziemy przeżywać w najbliższym czasie — na s. 2 krótko przedstawiamy tę wyjątkową opowieść.

Waldemar Kordyaczny — przygotowuje stację XIV, ur. w 1959 roku w Rzeszowie, obecnie mieszka w Lesku. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie (wydz. zamiejscowy w Katowicach), uzyskując dyplom z dziedziny grafiki warsztatowej i ilustracji książki w 1987 ro-



Ikona Waldemara Kordyacznego

ku. Uprawia malarstwo, grafikę, rzeźbę i rysunek. Ma na swoim koncie liczne wystawy zbiorowe i indywidualne m.in. w Warszawie, Krakowie, Tarnowie, Tarnobrzegu, Rzeszowie, Dębicy, Przeworsku, Przemyślu, Gorlicach, Sanoku oraz Lesku. Brał udział w wystawach ogólnopolskich oraz międzynarodowych, m.in. w Ogólnopolskiej Wystawie Ilustracji Książkowych w Warszawie; w wystawie *Srebrny Czworokąt* — Przemyśl; *Artyści 1950–2000 Polski Południowo-Wschodniej*. Otrzymał liczne nagrody oraz wyróżnienia na wystawach „Malarstwo, Rzeźba, Grafika, Rysunek Roku”. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych w Polsce i za granicą (wykorzystano informacje zawarte na autorskiej stronie www.kordyaczny.pl, skąd zaczerpnięta została również reprodukowana ikona).

Ze względu na pewne zmiany w projekcie i usytuowaniu poszczególnych stacji, konieczne było ponowne spisanie umów z niektórymi właścicielami gruntów, na których staną stacje. Większość kwestii jest już jednak dopracowana, trwają ostateczne ustalenia i uzgodnienia formalne.

J.K.



Podkarpackim szlakiem

28 kwietnia zainaugurowaliśmy nasz parafialny sezon pielgrzymkowy — ruszyliśmy na jednodniową wycieczkę, odwiedzając miejsca niezbyt odległe — pozornie znane — ale — jak stwierdzili sami uczestnicy — kryjące wiele niespodzianek.



Msza Święta w Starej Wsi

Nasza pielgrzymka rozpoczęła się Mszą Świętą w sanktuarium Matki Bożej Starowiejskiej w leżącej koło Brzozowa Starej Wsi — miejscu dobrze znanym wielu pielgrzymom. W pięknie odrestaurowanym kościele po Mszy Świętej wysłuchaliśmy historii sanktuarium — ciekawej, ale też tragicznej. Wspaniała barokowa bazylika, której majestatyczne wieże górują nad okolicą,



Wizerunek Matki Boskiej Starowiejskiej

powstała w połowie XVIII wieku, a wzniesiona została z inicjatywy biskupa Aleksandra Antoniego Fredry, który chciał wybudować kościół, w miejscu, gdzie już od XV wieku szerzył się kult Matki Bożej w wizerun-

ku przedstawiającym Zaśnięcie i Wniebowzięcie NMP. Wczesnorennesansowe dzieło, wykonane na lipowych i jodłowych deskach, powstało w pierwszej ćwierci XV wieku, według tradycji trafiło do Polski z Węgier.



Ekspozycja w muzeum w Starej Wsi

Początkowo obraz znajdował się w drewnianym kościele, a później został przeniesiony do nowej świątyni. Początkowo opiekę nad sanktuarium sprawowali paulini, dlatego też architektura kościoła pod wieloma względami przypomina bazylikę jasnogórską. Po usunięciu paulinów przez zaborców austriackich kościołem przez pewien czas administrowali księża z parafii brzozowskiej, a w XIX wieku (w 1821 roku) przybyli tu jezuici, którzy (z kilkuletnią przerwą) do dziś opiekują się sanktuarium. Przyczynili się oni wydatnie do szerzenia kultu Matki Bożej Starowiejskiej, m.in. poprzez rozwój nabożeństwa majowego i ruch pielgrzymkowy. Doprowadzili też do koronacji łaskami słynącego wizerunku 8 września 1877 roku. Nabożeństwo do Pani Pogorza rozkwitało także w XX wieku, mimo dramatycznych wydarzeń historycznych, wojen i wojującego z Kościołem komunizmu. To właśnie władze komunistyczne stoją za bestialskim aktem świętokradztwa, do którego doszło 6 grudnia 1968 roku — przy użyciu napalmu podpalono obraz, który doszczętnie spłonął.

►►► 14

Zawiedli się jednak decydenci, którzy liczyli, że kult maryjny zaniknie — przeciwnie — jeszcze bardziej wzrósł. Wykonano kopię, którą uroczyście koronował 10 września 1972 roku kardynał Stefan Wyszyński.

Resztki spalonego obrazu mogliśmy zobaczyć w skarbcu, który zwiedziliśmy wraz z księdzem przewodnikiem — ojcowie jezuici zgromadzili w Starej Wsi cenne skarby, zabytki i pamiątki, które są prezentowane w skarbcu i muzeum — ponad 4000 eksponatów, m.in. najstarsza datowana kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej z czasów Zygmunta III Wazy, szaty liturgiczne, zbiory misyjne, ponad 100 szopek bożonarodzeniowych.



Ołtarz w nowym kościele Sióstr Służebniczek w Starej Wsi

Po opuszczeniu gościnnych progów jezuickiego kolegium i przejechaniu kilkuset metrów dotarliśmy do Domu Generalnego Sióstr Służebniczek w Starej Wsi. Przemiała Siostra Przewodniczka pokazała nam kaplicę bł. Edmunda Bojanowskiego, ruchomą szopkę wykonaną przez jedną z sióstr, przepiękny no-



Sarkofag Sługi Bożej s. Leonii Nastał

wy kościół — a przede wszystkim grób i oratorium Służebnicy Bożej siostry Leonii Nastał. Po krótkiej modlitwie ruszyliśmy dalej — do pobliskiego Bliznego,



Kościół w Bliznem

gdzie stoi XV-wieczny drewniany kościół wpisany na listę UNESCO — kolejny na trasach naszego pielgrzymowania, jeden z najcenniejszych zabytków architektury sakralnej w Polsce. Świątynia, wybudowana z jodłowych bali, ma charakter obronny. Szczególną wartość mają polichromie figuralne i ornamentalne wykonane w XVI, XVII i XVIII wieku. Ołtarz główny z cennym obrazem powstał w 1700 roku, ambona pochodzi



Figura Matki Bożej w kościele w Bliznem

z 1604 roku. W jednym z ołtarzy bocznych znajduje się łaskami słynąca XV-wieczna figurka Matki Bożej Królowej Pełnej Łaski, która pierwotnie stanowiła

prawdopodobnie część tryptyku ołtarzowego, a później przez wiele lat znajdowała się w kapliczce w Bliznem. Wartość zespołu plebańskiego w Bliznem polega też na tym, że oprócz kościoła zachowały się tu także inne budynki: wikarówka z XVII wieku, XIX-wieczna organistówka, dawna szkoła parafialna i szpital ubogich z tego samego okresu oraz lamus — wozownia z XVIII stulecia. Świetnym przewodnikiem, którego słuchaliśmy z wielkim zainteresowaniem, okazał się... Ksiądz Proboszcz z Bliznego, którego — ze względu na „cywilny” strój — nie rozpoznaliśmy od razu.



Kościół farny w Rzeszowie

Pełni wrażeń udaliśmy się w dalszą drogę — do Rzeszowa, który większość uczestników kojarzyła wyłącznie z dworcem autobusowym i kolejowym oraz urzędem wojewódzkim — i tu nastąpiły największe niespodzianki — pan Przewodnik poprowadził nas trasą przez rzeszowską starówkę — rozpoczynając od pięknego parku, przez kościół Bernardynów z łaskami słynącą figurą Matki Bożej Pani Rzeszowskiej, do najstarszego w mieście kościoła farnego i reprezentacyjną ulicą 3 Maja do kościoła pw. Świętego Krzyża, gdzie zostaliśmy niezwykle serdecznie przyjęci przez Księdza Proboszcza Władysława Jagustyna, który opowiedział o historii świątyni, będącej niegdyś kościołem Pijarów. Mogliśmy też na własne oczy zobaczyć piękny wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej, koronowany w ubiegłym roku. Kościół jest częścią dawnych zabudowań pijarskich; zakonnicy prowadzili w Rzeszowie kształcące na bardzo wysokim poziomie kolegium. Słoneczna pogoda sprawiła, że pięknie odnowiona rzeszowska starówka prezentowała się szczególnie atrakcyjnie. Barokowe wnętrza kościołów błyszczały złotem, odbijając promienie słońca, a nastrój beztrudnej majówki udzielił się chyba wszystkim uczestnikom. Czas wolny większość z nas spędziła na łodach lub kawie, by za chwilę wkroczyć w mroczne rzeszowskie podziemia, których zwiedzanie było kolejnym etapem wycieczki. Wędrowaliśmy przez kolejne piwnice, gdzie kiedyś składowano kupieckie towary, oglądaliśmy ciekawe ekspozycje, słuchając opowieści przewodników. Potem jeszcze mogliśmy przespacerować



Fasada kościoła pw. Świętego Krzyża

się przez gwarny, zastawiony ogródkami rynek i — po przerwie obiadowej — ruszyć w drogę do Borku Starego, będącego ostatnim etapem naszej wyprawy. Pięknie położone podrzeszowskie sanktuarium Matki Bożej Boreckiej przywitało nas majestatycznym zachodem słońca. Po spacerze do cudownego źródła i Groty mogliśmy we wnętrzu świątyni podziwiać łaskami słynący wizerunek Matki Bożej, otoczony w tym miejscu kultem już w XV wieku, a koronowany w 1919 roku. Zwracała uwagę misterna ażurowa rama obrazu i bogaty barokowy wystrój wnętrza. Klamrę naszego



Wizerunek Matki Bożej Boreckiej

pielgrzymkowego dnia stanowiła krótka konferencja przygotowana przez ks. Wikariusza Damiana Nogę który był naszym duszpasterzem na całej trasie.

J.K.

Informacje dla pielgrzymów

Sezon pielgrzymkowy w naszej parafii w pełni — poniżej zamieszczamy szczegółowy program najbliższego wyjazdu — na Słowację i Węgry, dokładne informacje o pielgrzymce na Mazury i Warmię znajdują się w kolejnym numerze „Verbum”. Są jeszcze wolne miejsca na pielgrzymkę w Świętokrzyskie — szczegółowe informacje o zaplanowanych na tej wycieczce atrakcjach przedstawiamy na następnych stronach. Przypominamy też o wpłacie kolejnych rat: do 31 maja wpłata całości kosztów na wyjazd na Węgry i Słowację, do 15 czerwca druga rata — 100 zł za pielgrzymkę na Mazury i Warmię.

Z wizytą u sąsiadów — Węgry i Słowacja 8–9 czerwca 2012 Program wycieczki

8 czerwca

5.30 — wyjazd z Zagórza, zbiórka na parking przy kościele, osoby wsiadające na trasie (Sanok), proszone są o przekazanie informacji organizatorom. Przejazd na Słowację, do **Lewoczy**. Msza Święta w najważniejszym ze słowackich sanktuarium maryjnym na **Mariańskiej Górze**. Zwiedzanie słynnej z bogatej szaty naciekowej **Demianowskiej Jaskini Wolności** w **Dolinie Demianowskiej** koło Liptowskiego Mikulasza. Po drodze do Bańskiej Szczawnicy zatrzymamy się w miejscowości **Svaty Križ**, gdzie zobaczymy największą w Europie drewnianą świątynię — kościół artykularny z 1774 roku. Po południu zwiedzanie **Bańskiej Szczawnicy**, wpisanej na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO, z pięknymi barokowymi kościołami i malowniczo położoną Kalwarią. Obiadokolacja i nocleg w hotelu w centrum miasteczka.



Panorama Bańskiej Szczawnicy

9 czerwca

Śniadanie, wykwaterowanie z hotelu, przejazd na Węgry, do **Egeru**. Msza święta w kościele Franciszkanów, uważanym za najpiękniejszą barokową budowlę na Węgrzech. Zwiedzanie miasta z przewodnikiem, m.in. XIII-wieczny zamek, minaret — najbardziej na północ wysunięty zabytek turecki, neoklasycystyczna bazylika z lat 30. XIX wieku, druga co do wielkości na Węgrzech. Obiad połączony z degustacją lokalnego wina w Dolinie Pięknej Pani. Przejazd do Tokaju, krótki spacer po malowniczym miasteczku stanowiącym



Kościół Franciszkanów w Egerze

ośrodek regionu win tokajskich. Powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych (ok. 24.00).

Cena 270 zł; bilety wstępu 10 Euro ulgowe, 14 Euro normalne.

W cenie nocleg (pensjonat ***), obiadokolacja, obiad, śniadanie, przewodnicy, przejazd autokarem, opieka pilota-przewodnika, ubezpieczenie.

Sugerowane kieszonkowe na własne potrzeby (pamiątki itp.) między 5000 a 10000 Forintów, w zależności od potrzeb.



Panorama Egeru

Świętokrzyskie nieznane

Świętokrzyskie to taki region, który — jak się nam wydaje — znamy — często ruszają tu wycieczki szkolne, nie jest zbyt daleko — ale — jak się okazuje — Świętokrzyskie skrywa prawdziwe skarby, które rzadko znajdują się drodze standardowych wycieczek — do niektórych z nich dotrzemy.



Panorama ze Świętego Krzyża

Wiślica — centrum tego bardzo starego miasta stanowi gotycka kolegiata, wybudowana w latach 1350–1380. W podziemiach zachowały się pozostałości po wcześniejszym kościele — m.in. tzw. płyta orantów z XII wieku, unikatowy przykład sztuki romańskiej. W kolegiacie przechowywany jest XII-wieczny posąg Madonny Łokietkowej, koronowany w 1966 roku. Oprócz niego do skarbów świątyni należą XIV-wieczne sakramentarium i freski. Kolegiatę wraz z podziemiami zwiedzamy z przewodnikiem.



Kolegiata w Wiślicy

Kolegiata w Klimontowie — chlubą tej niewielkiej miejscowości jest piękna barokowa kolegiata, wzniesiona na planie elipsy w latach 1643–1650 według projektu Wawrzyńca Senesa. We wnętrzu kościoła uwagę zwracają szczególnie wspaniałe stiuki, polichromie i rokokowe organy. Kolegiata jest nekropolią rodu Ossolińskich.

Opatów — miasto o bardzo długiej i ciekawej historii — spośród wielu ciekawych miejsc zobaczymy najcenniejszy zabytek Opatowa — XII-wieczną kolegiatę należącą do najcenniejszych zabytków architektury romańskiej w Polsce — do najcenniejszych zabytków we wnętrzu kościoła ozdobionego bogatymi freskami, należy tzw. Lament opatowski, płaskorzeź-

biona płyta, arcydzieło sztuki odlewniczej, na nagrobku Krzysztofa Szydłowieckiego.



Kolegiata w Opatowie



Wnętrze kolegiaty w Opatowie

Rytwiany — bardzo cenny zespół pokamedulski, który powstał w 1621 roku, wśród lasu, jako pustelnia kamiedułów, która przetrwała tu ponad dwa wieki. Wnętrze świątyni wybudowanej kilka lat później jest bardzo bogato zdobione malowidłami ściennymi, obrazami i płaskorzeźbami oraz sztukateriami. Pustelnia Złotego Lasu to wyjątkowe miejsce sprzyjające skupieniu i kontemplacji. Zachowało się także 16 domków pustelniczych, zabudowania gospodarcze i mur okalający dawne eremy.

Jędrzejów — najstarsze opactwo cysterskie na ziemiach polskich, ufundowane w 1140 roku. Nieco wcześniej powstał pierwszy romański kościół, z którego zachowała się do dziś wieża i fragment absydy. Nową klasztorną świątynię konsekrował w 1210 roku Wincenty Kadłubek, który osiem lat później wstąpił do jędrzejowskich cystersów. Klasztor był ważnym ośrodkiem życia religijnego i kulturalnego aż do potopu szwedzkiego, który przyczynił się do zniszczenia opactwa, ważnym czynnikiem były też niszczące budowlę pożary i wreszcie kasata klasztoru. Na szczęście cystersom udało się powrócić do Jędrzejowa po II wojnie światowej i dziś możemy podziwiać piękny barokowy kościół z bogatym wystrojem wnętrza, słynne ogrony, a także zabudowania klasztorne.



Kościół w Jędrzejowie

Wąchock — romański kościół, przypominający architekturą świątynie północnych Włoch, to centrum opactwa cystersów, którzy osiedlili się tutaj w XII wieku. Zachowała się tu unikatowa architektura świątyni i klasztoru, którego część udostępniona jest do zwiedzania — m.in. krużganki, refektarz i kapituła uważany za najpiękniejsze wnętrza romańskie w Polsce. W części pomieszczeń zorganizowano muzeum, a klasztorny wirydarz będziemy mogli zobaczyć, korzystając z gościny cysterskiej kawiarni.

Koprzywnica — trzeci cysterski ośrodek na naszej trasie — choć dziś nie ma tu już zakonników, dzieje tego miejsca są z nimi bardzo ściśle związane. Cystersi przybyli tutaj pod koniec XII wieku. Późnoromański kościół wzniesiono w latach 1207–1218, a barokowa fasada powstała pod koniec XVIII wieku. W świątyni można podziwiać m.in. wczesnogotyckie polichromie.

Chęciny — ruiny monumentalnej warowni królewskiej, wzniesionej w XIV wieku, położonej malowniczo na wzgórzu nad miastem. Zamek był miejscem przechowywania królewskich skarbów, siedzibą staro-

stów. Zdewastowany przez Szwedów opustoszał, a dziś przyciąga turystów barwną historią i legendami.

Zamek Krzyżtopór w Ujeździe — wyjątkowo malownicze ruiny zamku, będącego niegdyś jednym z najwspanialszych założeń zamkowych w Polsce. Rezydencja zbudowana w latach 1631–1644 dla Krzysztofa Opalińskiego zadziwiała współczesnych przepychem i rozmachem architektonicznym, przed wybudowaniem Wersalu będąc największym założeniem pałacowym w Europie, zajmującym powierzchnię 1,3 hektara. Zniszczony przez Szwedów zamek nigdy nie odzyskał swej świetności.



Ruiny zamku Krzyżtopór

Kurozwęki — zespół parkowo-pałacowy, powstały na miejscu rycerskiej warowni wzniesionej prawdopodobnie w XIV wieku. Dzisiejszy kształt to efekt przebudowy w drugiej połowie XVIII wieku, która nadała rezydencji kształt późnobarokowy. Oprócz zwiedzania wnętrz pałacowych, turyści mogą zobaczyć stado bizonów, minizoo — a my także zjemy obiad w pałacowej restauracji.



Pałac w Kurozwękach

Kalwaria Świętokrzyska w Morawicy — wybudowana na wzgórzu kaplicznym w 1997 roku, nieopodal kościoła parafialnego w Morawicy. Jej centrum stanowi kaplica Oraczewskich, a monumentalne stacje Drogi Krzyżowej zostały wykonane z wapienia morawieckiego. Ze stacji Zmartwychwstania prawie 2,5-metrowa figura Chrystusa góruje nad całą okolicą. Wieczorem całe wzgórze jest pięknie podświetlone. W kościele w Morawicy będziemy uczestniczyć we Mszy Świętej.

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Kałkowie-Godowie — otoczona kultem jest tu kopia obrazu Matki Bożej Licheńskiej, całe sanktuarium to wiele miejsc sprzyjających zadumie i refleksji, których myślą przewodnią jest martyrologia narodu polskiego. Powstała Droga Krzyżowa, dom Męki Pańskiej i wznosząca się na 33 metry Golgota.

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach — kult wizerunku, przedstawiającego płaczącą Matkę Boską wraz z cierpiącym synem, datuje się na XVII wiek, pierwotnie znajdował się on w starym, romańskim kościele, a w XIX wieku został przeniesiony do nowego kościoła, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego. Miejsce to nazywane jest Świętokrzyską Częstochową.

Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego — przez kilkadziesiąt lat, na szczycie Łyśca, zwanego także Świętym Krzyżem, znajdowało się najważniejsze miejsce kultu na ziemiach polskich. W miejscu otoczonym wciąż już w czasach pogańskich prawdopodobnie w XII wieku, a może jeszcze wcześniej, powstało opactwo Benedyktynów, do którego według tradycji królewicz węgierski Emeryk miał podarować relikwie Krzyża Świętego. Przez kilkadziesiąt lat opactwo rozrastało się, będąc centrum wiary i kultury. W XIX i XX wieku dzieje tego miejsca były bardzo dramatyczne — w 1819 roku władze zaborcze zlikwidowały opactwo, a na Świętym Krzyżu utworzono ciężkie więzienie. W 1936 roku opiekę nad klasztorem powierzono oblatom, którzy rezydują tu do dziś. Zwiedzający i pielgrzymi mogą zobaczyć cenny zabytkowy kościół, zabudowania klasztorne, kaplicę Oleśnickich, muzeum. W pobliżu w ostatnich latach wzniesiono wieżę widokową, która zapewnia nie tylko wspaniałą panoramę okolicy ale też możliwość zobaczenia sławnego świętokrzyskiego

go gołoborza. Aby zapewnić komfort pielgrzymom, na szczyt wjedziemy kolejką świętokrzyską, która po zwiedzeniu zwiezie nas także na parking.



FOT. DREAMSTIME

Klasztor na Świętym Krzyżu

Sanktuarium Matki Bożej Piekoszowskiej — według przekazów 21 maja 1705 roku z wizerunku maryjnego w kościele w Piekoszowie koło Kielc popłynęły krwawe łzy. Od tego czasu obraz otoczony jest czcią wiernych, którzy przybywają tu, by w pięknej świątyni wzniesionej w 1807 roku oddawać cześć Matce Bożej. W piekoszowskim kościele będziemy uczestniczyć we Mszy Świętej.

Klasztor w Świętej Katarzynie — założony pierwotnie dla bernardynów, w czasach Władysława Jagiełły, rozbudowany w XVII wieku, a na początku XIX wieku oddany siostrom bernardynkom, które do dziś oddają się tu modlitwie i kontemplacji. Kościół, w którym będziemy uczestniczyć we Mszy Świętej, konsekrowano w 1480 roku.

Jaskinia Raj — jaskinia krasowa, z bogatą szatą naciekową, której korytarze tworzą system o długości 240 metrów, jedna z najciekawszych w Polsce.

J.K.

Pielgrzymka Akcji Katolickiej do Strachociny

19 maja bieżącego roku odbyła się XVII ogólnodiecezjalna pielgrzymka Akcji Katolickiej do św. Andrzeja Boboli, w której uczestniczyli również przedstawiciele naszego parafialnego oddziału AK pod przewodnictwem ks. Proboszcza Józefa Kasiaka. W tym roku uroczystości odbywały się na Bobolówce. Uczestnicy wysłuchali programu słowno-muzycznego „Kult św. Andrzeja Boboli w Strachocinie” w wykonaniu dziecięcego zespołu „Bobolanum”. Ks. prałat Józef Niżnik przypomniał początki kultu św. Andrzeja Boboli. Następnie wszyscy modlili się modlitwą różańcową za Ojczyznę. Kulminacyjnym punktem pielgrzymki była uroczysta Msza Święta, której przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. abp Józef Michalik.

Podczas pielgrzymki do struktur Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej wstąpiły cztery kolejne nowe Parafialne Oddziały AK.

A.P.



FOT. Z. WRONA

Sanktuaria Europy

Na przełomie kwietnia i maja bieżącego roku uczestniczyliśmy w pielgrzymce, której przyświecało motto:

„Dobrocią pragnę jak bochenkiem chleba,
dzielić się z tymi, których głód uśmierca.

Proszę Cię, spraw to Matko z nieba,
aby dla wszystkich starczyło mi serca”.

Pielgrzymkowy szlak rozpoczął się na lotnisku Katowice-Pyrzowice, skąd samolotem udaliśmy się do Madrytu. Tam czekał na nas autokar, którym przejechaliśmy prawie 5 tysięcy kilometrów, podróżując po Hiszpanii, Portugalii i Francji. Grupa liczyła 51 osób, w tym dwóch kapłanów oraz pilot i przewodnik w jednej osobie. Pierwszy nocleg mieliśmy w Toledo — byłej stolicy Hiszpanii. To starożytne miasto jest położone na skalistym wzgórzu, w zakolu rzeki Tag. Zwiedziliśmy Stare Miasto, późnogotycki klasztor Franciszkanów, gotycką katedrę, gdzie w zakrystii znajduje się galeria dzieł słynnych malarzy: El Greca, Goi, Tycjana.

Po Mszy Świętej opuszczamy Toledo, by zatrzymać się w Fatimie, która w tym roku obchodzi 95. rocznicę objawień Matki Bożej. Po obiadokolacji zaopatrujemy się w świecę i wyruszamy do kaplicy Objawień na nabożeństwo Różańcowe i Procesję Światła. Wzrok przyciąga słynna figura Madonny (w koronie znajduje się kula podarowana przez Ojca Świętego Jana Pawła II). Pielgrzymów jest bardzo dużo, różaniec, przepłatanym śpiewem chóralnym, odmawiany jest w różnych językach, po polsku oczywiście też. Następny dzień rozpoczynamy od Eucharystii w kaplicy Objawień i zwiedzenia bazyliki z grobami Hiacynty, Franciszka i siostry Łucji. Ta trójka małych pastuszków 13 maja 1917 roku pierwszy raz ujrzała Piękną Panią, która



Uczestniczki pielgrzymki w Fatimie

prosiła o modlitwę różańcową. Dziś w miejscu objawień znajduje się kaplica, a obok stoi dąb, pod którym schroniły się dzieci. Między dwoma bazylikami wyznaczony jest chodnik długości 1200 metrów, którym pątnicy pokonują na kolanach, prosząc o łaski, lub

przepraszając za popełnione winy. W strugach deszczu uczestniczyliśmy w Węgierskiej Drodze Krzyżowej, ufundowanej przez węgierskich emigrantów, którzy musieli opuścić ojczyznę po rewolucji w 1956 roku. Stacje Drogi Krzyżowej usytuowane są wśród zieleni dębów i drzew oliwnych. Po krótkiej przerwie udajemy się do wioski małych pastuszków Adjustrel i oglądamy domy z 1855 roku, dziś odrestaurowane i dobrze zachowane. Jest czwartek, więc wieczorem uczestniczymy w Procesji Eucharystycznej i Nabożeństwie Różańcowym.

W kolejnym dniu udajemy się do Batalha, miasteczka znanego z klasztoru Santa Maria de Vittoria, arcydzieła portugalskiego gotyku, ze słynnymi witrażami.

W Acabaca zwiedzamy klasztor Santa Maria, wpisany na listę UNESCO, z gotyckim grobowcem króla Pedro I i Ines de Castro, salę z posągami wszystkich władców Portugalii. Po południu udajemy się do uroczej wioski rybackiej Nazare, położonej na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego. Wzburzony ocean z ogromnymi falami budzi grozę i respekt dla sił natury. Po całodzienniej wędrówce wracamy do Fatimy, po raz trzeci bierzemy udział w Procesji Światła. Każdy zaopatruje się w wodę, żegnamy się z Matką Bożą, z żalem opusz-



FOT. DREAMTIME

Fasada katedry w Santiago de Compostela

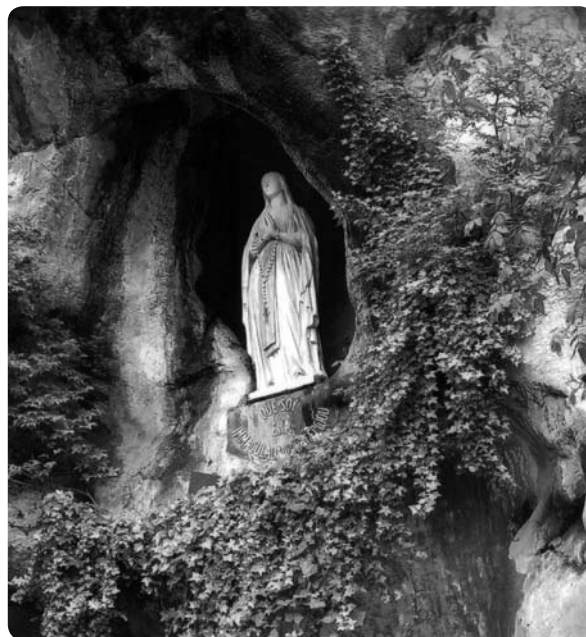
czamy to święte miejsce, by wyruszyć do Santiago de Compostelli. Santiago wita nas deszczem. Nawiedzamy katedrę, której najważniejszym miejscem jest ołtarz główny z rzeźbą przedstawiającą świętego Jakuba, z kijem wędrowca w dłoni. Do posągu świętego wchodzi się wąskimi schodami, można objąć całą figurę i pocałować okalający go płaszcz. Pod ołtarzem, w niewielkiej kaplicy, znajduje się srebrny sarkofag z ciałem świętego. Uczestniczymy też we Mszy Świętej, po której zostaje uruchomiona 54-kilogramowa kadzielnica, zawieszona pod sufitem świątyni. Obsługuje ją ośmiu mężczyzn ubranych w uniformy. Deszcz uniemożliwia zwiedzanie miasteczka, każdy zaopatruje się w muszle św. Jakuba i udajemy się do hotelu. Przed nami najdłuższa trasa do Lourdes (1100 km). Zatrzymujemy się w Oviedo, które znane jest ze słynnej chusty, którą była nakryta twarz Pana Jezusa w grobie. Chusta przechowywana jest i strzeżona w skarbcu katedry, a do adoracji wystawiana trzy razy w roku.



Katedra w Oviedo

Do Lourdes docieramy wieczorem. To piękne pirenejskie miasteczko liczy 18 tysięcy mieszkańców, ma 400 hoteli, a odwiedza go rocznie 5 milionów pielgrzymów. Rano o 6.30 uczestniczymy w Eucharystii w Grocie Massabielskiej. Nikomu nie przeszkadza ulewny deszcz, wszyscy są szczęśliwi, że mogą być w tym cudownym miejscu, gdzie Matka Boża objawiła się Bernadecie i oznajmiła, że jest Niepokalane Poczęcie. Zwiedzamy Bazylikę, miejsca związane z życiem św. Bernadety, uczestniczymy w Drodze Krzyżowej, Procesji Eucharystycznej, która odbywa się ze względu na deszcz w podziemnej Bazylice, a o godzinie 19 w Procesji Światła, wielojęzycznej modlitwie różańcowej. Były też „zdrowaśki” po polsku i nasza pieśń „Czarna Madonna”. Przeżycie było niezwykle, towarzyszyło mu morze światła na ogromnym placu przed bazyliką. To tutaj można zobaczyć największą nędzę ludzką — setki osób niepełnosprawnych na wózkach, noszach, łózkach. Przybywają tutaj po pomoc i wiele osób ją znajduje. W Muzeum Uzdrawień jest udokumentowanych ponad 70 takich przypadków. Znowu

zabieramy wodę, żegnamy się z Matką Bożą i też z żalem i niedosytem opuszczamy Lourdes.



Grota w Lourdes

Kolejne miasto hiszpańskie to Barcelona, z pięknym pomnikiem Kolumba, katedrą Świętej Rodziny Antonia Gaudiego. Podziwiamy Katedrę św. Eulalii i inne zabytki. Tym razem mamy nocleg w Costa Brava nad Morzem Śródziemnym. Wieczorny spacer wybrzeżem pozwala wsłuchiwać się w odgłosy morza.

Wreszcie upragnione słońce i wyjazd do Czarnej Madonny na Monserrat. Klasztor osadzony jest wśród pionowych skał, do których zdążamy wąskimi serpentynami na wysokość 1236 m n.p.m. Osiedlili się tu benedyktyni, a miejsce związane jest ze św. Ignacym Loyolą. Usytuowanie klasztoru stwarza warunki do kontemplacji i dziękowania Stwórcy za wspaniałe dzieła, jakie stworzył.

Zbliża się koniec naszego pielgrzymowania. Zwiedzamy Saragossę, Salamankę oraz Avila — rodzinne miasto św. Teresy — mistyczki, karmelitanki i doktora Kościoła. Jej obraz jest w naszej zagórskiej świątyni. Uczestniczymy we Mszy Świętej, odwiedzamy klasztorny sklepik, zaopatrujemy się w pamiątki. Pozostał nam jeszcze Madryt ze wspaniałymi zabytkami. Zaczynamy od pałacu Królewskiego, ogrodów i katedry Królewskiej, gdzie w kaplicy Najświętszego Sakramentu celebrowana jest Msza Święta dziękczynna za dar pielgrzymowania. Potem spacerujemy uliczkami Madrytu — plac Wielki, pomnik Filipa III.

Odlot do Katowic planowany na 19.30, ale opóźnia się o godzinę z powodu ulewy. Nad Katowicami też szaleje burza i 15 minut kołujemy, by wylądować.

Dwanaście dni pielgrzymowania minęło w serdecznej i przyjaznej atmosferze, pożegnaniom nie było końca, a przeżycia na długo zostaną w pamięci.

Parafianki

I Rajd Śladami Beskidzkich Kurierów

W sobotę, 28 kwietnia 2012 roku, odbył się I Rajd pieszy dawnym kurierskim szlakiem, wiodącym z okolic Czaszyna do Balnicy. Rajd rozpoczął się Mszą Świętą w kościele parafialnym w Czaszynie. Ks. dr Andrzej Skiba, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku, wygłosił kazanie, które poświęcił bohaterom trudnych lat wojny i okupacji. Po mszy świętej uczestnicy rajdu udali się na Górę Łukanusa na Brzozowcu, gdzie odsłonięto i poświęcono pierwszy obelisk upamiętniający szlak kurierski. Następnym etapem rajdu była Balnica, gdzie również odsłonięto pamiątkowy obelisk. W uroczystości uczestniczyły rodziny dawnych kurierów, władze samorządowe z Sanoka, Zagórza i Komańczy, leśnicy oraz uczestnicy rajdu, którzy przeszli pieszo około 10 kilometrów. Specjalnie na tę uroczystość przybyła z USA pani Stanisława Wiater, córka przewodnika Grzegorza Fesio, a także Michał Kuzio, jedyny żyjący jeszcze beskidzki kurier, jak również dawni żołnierze Armii Krajowej

Strzeleckiej „Strzelec”, studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego i wiele osób, które chciały uczcić tę historyczną chwilę. Harcerki 54 DH im. Kurierów Beskidzkich ZWZ-AK przedstawiły program artystyczny.



FOT. M. BŁAŻOWSKI

Harcerska warta na kurierskim szlaku



FOT. M. BŁAŻOWSKI

Odsłonięcie pamiątkowego obelisku

Inicjatorem upamiętnienia tych dramatycznych wydarzeń, które rozegrały się na terenie powiatu sanockiego na początku okupacji, jest p. Józef Błażowski, który te lata spędził w Czaszynie i doskonale pamięta grupy młodych mężczyzn idących na Węgry. Pamięta też przewodników, którzy z niezwykłą ofiarnością przeprowadzali ich do granicy. Miejscowa ludność z narażeniem życia udzielała pomocy zarówno tym, którzy przekraczali granicę, chcąc najczęściej dołączyć do polskiego wojska na Zachodzie Europy, jak też przewodnikom. Za patriotyczne postawy płacono często najwyższą cenę. Warto przypomnieć, że w organizacji przerzutów przez granicę brał udział zagórski proboszcz, ks. Władysław Wójcik. Po dekonspiracji został uwięziony, wywieziony do Oświęcimia, gdzie został zamordowany.

W rajdzie wzięła też udział młodzież szkół gimnazjalnych, harcerze, nauczyciele, drużyna Jednostki

Dzieje bieszczadzkich kurierów przybliżyła dh. Krystyna Chowaniec, komendantka Hufca Sanockiego, historyk, wizytator Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. Jej krótki referat publikujemy poniżej. Dalszy ciąg akcji upamiętniania bohaterstwa beskidzkich kurierów zaplanowano na niedzielę — 27 maja. W zagórskim Domu Kultury odbyła się sesja naukowa, zorganizowana przez Hufiec Sanocki, Stowarzyszenie Wychowawców Eleusis i władze Miasta i Gminy Zagórz. W kolejnym numerze „Verbum” zamieszczony zostanie następny artykuł poświęcony tej tematyce.

Barbara Hamerska

Beskidzkim Kurierom

W nocy z 5 na 6 lipca minie 72 rocznica zamordowania na górze Gruszka 112 polskich patriotów, więźniów sanockiego więzienia. Była to największa egzekucja polityczna na naszym terenie, poprzedzona formalną rozprawą sądową i wydaniem 113 wyroków skazujących na karę śmierci za próbę przekroczenia granicy do „Polskich Legionów na Węgry” (jednemu ze skazanych, Janowi Schallerowi z Krakowa, udało się wyskoczyć z samochodu w okolicy Zahutynia i schronić w polu porośniętym zbożem).

Odpowiadając na ostatni rozkaz Naczelnego Wodza, marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego polecający udawać się na Węgry i Rumunię oraz na wezwania gen. Władysława Sikorskiego, odbudowującego polską armię, tysiące polskich patriotów różnymi drogami udawało się do Francji. Większość kierowała się na południe, gdzie od okolic Łupkowa do granicy ZSRR

►►► 23

można było bezpośrednio przejść na teren Węgier. Dojeżdżali pociągami do stacji w Nowosielskach, Zarszynie, Sanoku i Zagórz. Stamtąd kierowali się ku granicy. Miejscowa ludność z niezwykłą ofiarnością i narażeniem życia udzielała pomocy idącym do polskiego wojska (później także kurierom i emisariuszom Komendy Głównej ZWZ-AK). Szczególnym poświęceniem wykazali się mieszkańcy Sanoka, Zagórza, Nowosielec, Bukowska, Poraża, Ciaszyna; leśnicy, gajowi, nauczyciele, księża, kolejarze, właściciele ziemscy i zwykli chłopcy, często dzielący się z przybyłymi przysłowiową kromką chleba. Idącym do polskiego wojska nie tylko zapewniano schronienie i wyżywienie, ale także doprowadzano ich do granicy, omijając wrogie wsie ukraińskie. Początkowo granicę przekraczano w wielu miejscach, z czasem wykształciło się kilka tras, które obsługiwali doświadczeni przewodnicy — trasa Józefa Recy, prowadząca z Sanoka przez Poraż, Mokre, Wysoczany do Habury; trasa ks. Stanisława Buczka ps. „Marek” z Sanoka, przez Niebieszczy, Poraż, Kalnicę, Baligród, Cisnę i Żubracze; trasa Jana Jankowskiego i Jana Fesio z Ciaszyna, biegnąca stokiem Chrystczatej do Balnicy oraz trasa z Bukowska w kierunku Chrystczatej (przewodnicy na tej trasie to między innymi Wincenty Sokół i Michał Piłat).



Uczestnicy rajdu

We wspomnianej egzekucji na górze Gruszka zginęli między innymi: Józef Rec, nauczyciel gimnazjum w Sanoku, Czesław Wawrosz i Fryderyk Sedlak z Myczkowa, Wincenty Sokół z Bukowska oraz bracia Tadeusz i Mieczysław Nunbergowie z Zagórza. W Oświęcimiu zostali zamęczeni Mieczysław Piłat z Bukowska i ks. Władysław Wójcik z Zagórza, w obozie w Dachau ks. Jan Siuzdak z Wołkowyi, a Jan Jankowski z Ciaszyna został rozstrzelany w Warzycach koło Jasła. Wielu zostało zakatowanych podczas przesłuchań, tak jak spoczywający na sanockim cmentarzu Ludwik

Sokołowski, inżynier z Częstochowy, którego tragiczny koniec widziała Maria Hrycaj z Sanoka, sama aresztowana za udzielanie pomocy „Węgiernikom”.

Jeden z żyjących kurierów, Michał Kuzio, dotychczas chętnie opowiada, jak w październiku 1939 roku pomagał przekroczyć granicę urzędnikom mennicy państwowej, a w grudniu ledwie uszedł z życiem, zaatakowany przez Ukraińców w Rabem.



Harcerze przy obelisku w Balnicy

W to dzieło upamiętnienia włączyli się władze gminy Zagórz i Komańcza, ksiądz proboszcz parafii w Ciaszynie, sołtys Ciaszyna, Nadleśnictwo w Komańczy i sanoccy harcerze. To piękne i budujące, że są jeszcze tacy ludzie jak pan Józef Błażowski. Ludzie, którzy w swoich sercach potrafią przez długie lata nosić wdzięczność, uznanie i szacunek dla odwagi i patriotyzmu.

Krystyna Chowaniec

Gdy przyszedł czas wojny, rozbicia i trwogi
Gdy krew przelewano po polach
To w nocy i we dnie, wśród strzałów
złowrogich

Kurierska ciągnęła się dola
Przez lasy, przez góry okryte mgłą białą
Zieloną granicą do celu
Szli — trasy wolności okrywając chwałą
Kurierzy — a było ich wielu
Stanąwszy zmęczeni na Polski granicy
Patrzyli przez ramię za siebie
Szepcząc te słowa wśród gór okolicy
Kochana, ja wrócę do Ciebie
I my dziś chodzimy szlakami kurierów
By wspomnieć przy ogniu o latach
Gdy Staszek, Jan, Józek... A było ich wielu
Szli, Polskę swą niosąc w plecakach.

Kazimierz Michańczyk

Malowane i pisane sercem...

W wypełnionej po brzegi sali kameralnej zagórskiego Domu Kultury, 27 kwietnia odbył się zorganizowany przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną wernisaż prac pani Emilii Kaweckiej, połączony z promocją nowego tomiku wierszy „Miłość i tylko Miłość.”

Spotkanie prowadziła sama Autorka, opowiadając o swym życiu, pracy twórczej, genezie niektórych utworów i obrazów, czytając wiersze.

Wiersze recytowała również młodzież z Gimnazjum Nr 1 w Zagórz, przygotowana przez p. Ewę Bryłę-Czech. Natomiast członkowie parafialnej grupy „Effatha” pięknie zaśpiewali pieśni ku czci zagórskiej Matki Bożej — Matki Nowego Życia, których słowa napisała pani Emilia, a muzykę skomponowała jej córka Maryla.

Na zakończenie były kwiaty, podziękowania i serdeczne życzenia dalszej twórczej weny.

Osoby zainteresowane kupnem tomiku wierszy mogą uzyskać informacje w zagórskiej bibliotece.

T.K.



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



Spotkanie z Barbarą Kosmowską

23 maja 2012 roku uczniowie Gimnazjum Nr 1 przybyli na spotkanie autorskie z panią Barbarą Kosmowską autorką powieści dla młodzieży i dorosłych. Jej bardzo ciekawie napisane książki poruszają problemy szkolne,

rodzinne i sercowe dorastającej młodzieży. Powieść dla nastolatka *Buba* wygrała konkurs „Uwierz w siłę wyobraźni” i została nominowana do Nagrody Polskiej Sekcji IBBY „Książka roku 2003”. Barbara Kosmowska jest również laureatką I nagrody w konkursie im. Astrid Lindgren za książkę *Pozłacana rybka*.

Spotkanie autorskie z panią Barbarą przebiegało w niezwykle miłej i przyjacielskiej atmosferze. Autorka piękną polszczyzną i w bardzo sympatyczny sposób opowiadała o sobie, swojej rodzinie i książkach zgromadzonym gimnazjalistom. Ponieważ wśród młodzieży byli również tacy, którzy sami próbują pisać, zachęcała ich do udziału w konkursach literackich.

Na zakończenie osoby, które kupiły książki pani Barbary, otrzymały autografy, a autorka kwiaty od młodzieży

T.Z.



Biblioteka ciągle w grze

„Biblioteka ciągle w grze” to hasło tegorocznego Tygodnia Bibliotek trwającego od 8 do 15 maja. Ta ogólnopolska akcja, realizowana od 2004 roku, zainicjowana została przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i rozpoczyna się zawsze 8 maja w Dniu Bibliotekarza. W tych dniach uwaga opinii publicznej skupia się na bibliotekach, które organizują różnorodne formy pracy z czytelnikiem, spotkania autorskie, lekcje biblioteczne, konkursy. Poprzez te akcje ukazują znaczenie książki i biblioteki dla środowiska, kultury, postępu cywilizacyjnego, rozwoju intelektualnego. W dzisiejszych czasach ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, które swój wolny czas poświęca — jak pokazały badania — w 75% na bierne oglądanie telewizji.



Pasowanie na czytelnika w Mokrem

Z okazji Tygodnia Bibliotek różnorodne spotkania i imprezy miały miejsce również w zagorskiej bibliotece i jej filiach.

Dwa spotkania autorskie ze znakomitym pisarzem dla dzieci, Grzegorzem Kasdepke odbyły się w Oddziale dla dzieci. Uczestniczyli w nim uczniowie klas II i III ze szkół podstawowych w Nowym Zagórze i Łukowie. Podczas spotkania pan Grzegorz zachęcał dzieci do czytania swoich najnowszych książek, po czym zamienił swoich słuchaczy w dziennikarzy i to on musiał odpowiedzieć na wiele, czasem bardzo trudnych pytań.



Wizyta Franklina w bibliotece w Czaszynie

W filii bibliotecznej w Mokrem odbyło się pasowanie na czytelnika uczniów klas 0, był też konkurs dla klas I, podczas którego dzieci wykazały się znajomością zasad, jakie obowiązują w bibliotece, a w Porażu najmłodsi brali udział w konkursie plastycznym „Bohaterowie naszych bajek”.



Spotkanie z Grzegorzem Kasdepke

Wielka niespodzianka spotkała młodych czytelników biblioteki w Czaszynie, do której zawitał bohater książek i filmów dla dzieci Franklin. Pomagał on rozdawać nagrody i dyplomy uczestnikom konkursu plastycznego, którego był bohaterem.

Biorąc pod uwagę ofertę promującą czytelnictwo oraz frekwencję na spotkaniach, możemy powiedzieć, zgodnie z tegorocznym hasłem Tygodnia Bibliotek, że zagorska biblioteka ciągle pozostaje w grze.

T.Z.

**MIEJSKO-GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W ZAGÓRZU**

zaprasza na spotkanie

z Krzysztofem Potaczałą

autorem książki BIESZCZADY W PRL-u

**BIESZCZADY
W PRL-u**

Krzysztof Potaczała



Po spotkaniu możliwość nabycia książki

**11 czerwca 2012
poniedziałek**

godz. 16.00

**czytelnia MGBP
Zagórz**

Bosz

Niezlomny obrońca Ossolineum

Ossolineum to Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, która została założona przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego w 1817 roku. Po licznych przeprowadzkach zbiory znalazły godne miejsce we Lwowie. W niepodległej Polsce, w 1938 roku, wzbogacone zbiory fundacji Ossolińskich liczyły: 307 tysięcy druków, 13,5 tysiąca rękopisów, 7,5 tysiąca autografów oraz duże kolekcje rycin, monet, dyplomów, atlasów.



Gmach Ossolineum — rycina z epoki

W 1946 roku rząd ZSRR zwrócił Polsce tylko część zbiorów, które znalazły siedzibę we Wrocławiu. Jak podaje współczesna encyklopedia, zbiory były rabowane i niszczone, tylko nie podano przez kogo. Chodzi o lata 1939–1975.

Warto zatem przybliżyć uczestnikom wycieczek do Lwowa sylwetkę obrońcy Ossolineum — Jana Rogali. Urodził się w 1904 roku we wsi Bitków, w województwie stanisławowskim. W roku 1915 zastąpił ojca — robotnika na wieży wiertniczej, by wyżywić liczną rodzinę. Ojciec Jana został zmobilizowany do armii austriackiej. W latach 1927–1934 Jan studiował historię i polonistykę na Uniwersytecie Lwowskim. Naukę kilkakrotnie przerywał z braku pieniędzy i chorób, m.in. zapalenia stawów. W 1942 roku rozpoczął pracę w Ossolineum, która trwała do 1976. Jesienią 1939 roku wszedł w skład delegacji, która udała się do Wandy Wasilewskiej w sprawie egzekucji Polaków przez NKWD. Zwrócił się do niej następującymi słowami: „Pani jest Polką, znaną literatką, za co zabijają Polaków prostych, biednych, zupełnie niewinnych, nie są ani hrabiami, ani milionerami lub generałami, przecież komunizm ma bronić biednych?”, Wasilewska odpowiedziała: „Was zabijają? Mało was jeszcze zabijają, w roku 1917 dobrze zabijali”. Wobec tego delegacja udała się do naczelnika NKWD we Lwowie, gdzie usłyszała dosłownie taką samą odpowiedź.

W czasie okupacji niemieckiej udało się Janowi Rogali uratować księgozbiór Ossolineum od zniszcze-

nia. Oficerowi SS, który przyszedł do biblioteki z nakazem spalenia zbiorów, Jan Rogala płynną niemiecką zakomunikował: „Pan major może spalić, ale prawdopodobnie Reich będzie niezadowolony, ponieważ książki są cenne i Ameryka może zapłacić za nie niemieckiemu rządowi walutą”. Oficer zrezygnował.

Po zajęciu Lwowa przez Sowieków biblioteka została opanowana przez komunistyczną mafię. Przez 32 lata kustosz Jan Rogala trwał na straconej placówce. Gdy palono polskie rękopisy, nie chował się, stał obok i obserwował, próbując uratować choćby szczątki. Ofiarą padły rękopiśmienne zbiory wybitnego polonisty i sławisty światowej sławy, Juliusza Kleinera. Janowi Rogali udało się niepostrzeżenie wynieść kilka worków na strych. W czasach Gorbaczowa (po 1985) z tych uratowanych archiwaliów ułożono zespół dokumentów Juliusza Kleinera.



Ossolineum — widok współczesny

Niszczenie i ukrywanie zbiorów miało swój polityczny cel: nic nie oddać delegacjom wrocławskiego Ossolineum. Ludzie, którzy się tym parali, nie mieli zielonego pojęcia o bibliotekarstwie. Wicedyrektor biblioteki, Walentyna Połudzień, żona lwowskiego generała KGB, cynicznie odpowiadała polskiej delegacji: „Periodyki u nas niet widitie, daże katalogów niet”.

W 1975 roku Jan Rogala zaczął uczyć polskie dzieci ze Lwowa dziejów ojczyzny. Rok później padł ofiarą denuncjacji, a sprawą zajęło się KGB. W miejscu pracy odbył się „sąd” nad nim i głosowanie w sprawie usunięcia go z pracy. Oskarżono go „o antysowiecką działalność przez samowolne nauczanie (niemarksistowskie) historii i zhańbienie załogi biblioteki”. Przytłaczająca większość jej pracowników, pod dyktando KGB, była za usunięciem Rogali z pracy. Naczelnik kadr, Iwan Kaliberda, dodatkowo pozbawił go dokumentów niezbędnych do uzyskania emerytury. W celu dalszego zgnębienia 72-letniego Rogali nasiliły się w jego domu rewizje, w czasie których zabrano mu wiele pamiątek. Pozbawiony pracy i praw do emerytury żył nasz bohater w wielkiej biedzie, a miał na utrzyma-

►►► 28

Ossolineum — skarby polskiej kultury

W 1817 roku Cesarz Franciszek I zatwierdził ustawę, powołującą do życia Zakład Narodowy Ossolińskich. Jej pomysłodawcą i twórcą był Józef Maksymilian Ossoliński, wielki bibliofil, który cały swój majątek poświęcił na zgromadzenie kolekcji książek, rękopisów, grafik i numizmatów.

Józef Maksymilian Ossoliński urodził się w 1748 roku w Woli Mieleckiej, na Podkarpaciu, jako potomek znamienitego i zasłużonego dla Polski rodu. Był człowiekiem bardzo religijnym. Nauki pobierał w kolegium jezuickim w Warszawie, gdzie profesorami byli m.in. Adam Naruszewicz i Franciszek Bohomolec — wybitni przedstawiciele polskiego oświecenia. Młody Ossoliński zaczął współpracę z najlepszymi ówczesnymi polskimi czasopismami — „Monitorem” i „Zabawami Przyjemnymi i Pożytecznymi”, był związany z dworem królewskim, uczestniczył w życiu literackim stolicy. Jednak po traktacie rozbiorowym ziemie należące do rodu Ossolińskich znalazły się w Galicji i Józef Maksymilian musiał opuścić Warszawę — zajął się prowadzeniem majątku, borykając się z problemami piętrzonymi przez nową władzę. Nie przestał zajmować się jednak literaturą — nie tylko sam pisał, ale podjął też badania historycznoliterackie, interesując się szczególnie piśmiennictwem XVI wieku. Angażował się również w miarę możliwości w życie publiczne — opracował m.in. projekt konstytucji dla Galicji.

W wyniku rozbiorów do Rosji wywiezione zostały bezcenne zbiory Biblioteki Załuskich. Światło umysły epoki zdawały sobie sprawę z ogromu tej straty, rozpoczęła się więc powszechna akcja zbierania książek, rękopisów i innych pamiątek polskiej kultury w imię przekonania, że dopóki istnieje polskie piśmiennictwo narodowe, naród nie zginie. Ossoliński przystąpił do metodycznego powiększania rodzinnego księgozbioru. Między innymi skupił większość zbiorów bibliotek klasztornych zagrożonych zniszczeniem po dekrete Józefa II, likwidującym zakony kontemplacyjne. Uporządkowaniem i poszerzaniem księgozbioru zajął się też zatrudniony przez Ossolińskiego bibliotekarz — Samuel Bogumił Linde — twórca monumentalnego *Słownika Języka Polskiego*. Czasem w wyprawach towarzyszył im również ks. Hieronim Juszyński, bibliofil, autor *Dykcjonarza poetów polskich*. Pomagało też wielu innych miłośników polskiej książki — m.in. Wincenty Podolecki i ks. Karniowski z Leska. Penetrowano biblioteki w Krakowie, Bogorii, Sandomierzu, Klimontowie, Koprzywnicy, zbiory klasztorne i prywatne, nie zawsze zgodnie z zasadami pozyskując najcenniejsze egzemplarze, czasem „pożyczając”, jak to się mówi kolokwialnie

„na wieczne oddanie” — był to jednak jedyny sposób, by ratować skarby polskiej kultury. Nic dziwnego, że Ossolińskiego nazywano „książkołapem”. Wspomnienia jego współpracowników przypominają niekiedy powieść sensacyjną. Otrzymywał też dary od wielu wybitnych naukowców i literatów tamtej epoki — Czartoryskiego, Czackiego, Lelewela. Gromadził również grafiki, dokumenty, medale, numizmaty. Po śmierci Ossolińskiego w 1826 roku uporządkowaniem zbiorów zajął się Gwałbert Pawlikowski — on też wysłał kolekcję do Lwowa. W 52 skrzyniach znalazło się m.in. 10 121 dzieł, 19 055 tomów, 567 rękopisów, 133 mapy, 1445 rycin. Kuratorem zakładu został Henryk ks. Lubomirski, a 16 czerwca 1827 roku położono kamień węgielny pod budowę gmachu Ossolineum, konkretnie odbudowę przeznaczonego na ten cel zniszczonego budynku poklasztornego. Pracował nad tym m.in. wówczas architekt, kapitan Józef Bem — późniejszy uczestnik powstania listopadowego i generał.

Przez cały XIX wiek z lwowskim Ossolineum związali się najwybitniejsi ludzie tamtej epoki, wielcy patrioci, którzy za cel życia stawiali sobie obronę polskości i naszego dziedzictwa. Wymieńmy tylko kilku — pierwszy dyrektor, dziekan jarosławski — ks. Franciszek Siarczyński. Konstanty Słotwiński, który uruchomił w Zakładzie czytelnię, umożliwiając wszystkim dostęp do księgozbioru, a sam został skazany na 8 lat więzienia za publikację w zakładowej oficynie zakazanych patriotycznych tekstów, m.in. *Reduty Ordona* Mickiewicza. Wiele razy jeszcze pracownicy Ossolineum dawali przykłady swej bohaterskiej postawy i ofiarności. Nie ma tu miejsca, by wymieniać wszystkich — dyrektor Adam Kłodziński rozbudował siedzibę Zakładu. Publikowano czasopisma, rozwijaną drukarnię i wydawnictwo, katalogowano zbiory, które stale powiększano. Rozkwit Ossolineum datuje się szczególnie na czasy autonomii galicyjskiej, gdy zwiększyły się swobody obywatelskie, a miłośników polskiej książki już nie prześladowano. Zakładem kierowali wówczas m.in. Augustyn Bielowski, Antoni Małecki, Wojciech Kętrzyński, Andrzej ks. Lubomirski, a sekretarzem i naczelnikiem Wydawnictwa książek szkolnych był Władysław Bełza, pracowali tu także Wilhelm Bruchnański, Bronisław Gubrynowicz, Mieczysław Treter — by wymienić tylko nielicznych.

Dzieje Ossolineum to fascynująca, a mało znana karta polskiej historii — być może powrócimy jeszcze do tego tematu.

J.K.

Wykorzystano m.in. informacje zawarte na stronie www.lwow.home.pl/ossolineum

niu niepracującą żonę i córkę. Z opresji uratowała go była koleżanka z pracy, Dora Kacnelson. Tak wspomina: „...napisałam w imieniu pana Jana Rogali do Breżniewa ze skargą na wyrzucenie go z pracy bez emerytury. Kategorycznie odmówił podpisania, był konsekwentny w pogardzie do totalitarnego państwa, o nic nie chciał prosić. Podpisał się jego nazwiskiem nasz kolega. Po dwóch tygodniach otrzymał emeryturę 80 rubli miesięcznie dla siebie i 40 dla żony”.

Jan Rogala nie dał za wygraną. Zapraszał do siebie dzieci z polskiej szkoły i uczył je ojczyściej historii, pisał dzieje Lwowa pod sowiecką okupacją i wspomnienia. Wiosną 1981 roku zmarł na skutek upadku i potłuczeń. Pogrzb odbył się 10 kwietnia na Janowskim Cmentarzu. Dyrekcja biblioteki uniemożliwiła pra-

cownikom udział w ostatniej drodze ich „kolegi”. Nie zawiedli lwowscy Polacy, przyszło ich około stu pięćdziesięciu.

Warto dziś, gdy dzięki rozwijającym się systemom komunikacji mamy coraz szerszy dostęp do najróżniejszej literatury, gdy biblioteki można odwiedzać przez internet — przypominać takie postaci jak Jan Rogala, który nie wahał się ryzykować wszystkiego, by ocalić dorobek wielu wieków polskiej literatury. Maj — jako miesiąc do dziś poświęcony książce (choć już nie pod dyktando władz, jak to kiedyś bywało) — jest do tego szczególnie dobrym terminem.

Jerzy Tarnawski

Literatura: Dora Kacnelson, *Losy Ossolineum we Lwowie w latach 1961-1991. Wspomnienia*, cz.1 *Bibliotekarz Jan Rogala*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1992

Z listów do redakcji...

Dziękuję za kolejny przesłany numer „Verbum”, który przeczytałam od deski do deski, zawierający moje wspomnienia o dawnym Zagórzu. Cieszę się, że mogłam w jakiś sposób przyczynić się do przybliżenia obecnemu pokoleniu okresu, w którym żyli ich ojcowie, dziadkowie, a także tych tragicznych lat wojny.

Życzę Pani i całemu zespołowi redakcyjnemu pomysłowości w kontynuowaniu tej pracy.

Losy Zagórza zawsze będą mi bliskie.

Janina Zaborska

Jestem córką maszynisty PKP i chociaż „rozkład jazdy nie ten i stacja docelowa daleko”, chciałabym wpaść na chwilę do Zagórza i ogarnąć spojrzeniem z góry Domki Kolejowe, potem przenieść się na górę, gdzie stoją Ruiny, pokłonić się Matce Bożej i znowu wrócić w kierunku szkoły — torów — rampy (...), by zakończyć moją wycieczkę „marzenie” w kościele, aby podziękować Panu Bogu i Matce Najświętszej z św. Józefem za wszystkie drogi — ścieżki — podróże — radości i też łzy.

Urszula Wróbel

Aktualności parafialne

✚ **31 maja** — zakończenie nabożeństwa majowych — zapraszamy dzieci na majówkę na wzgórzu klasztornym o godz. 16.00.

✚ **1 czerwca** — pierwszy piątek miesiąca. Spowiedź przed pierwszym piątkiem w każdy dzień pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną. Chorych odwiedzimy jak w każdym miesiącu.

✚ Od 1 czerwca po Mszy Świętej wieczornej odprawiane będą nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

✚ **2 czerwca** — pierwsza sobota miesiąca — zapraszamy wszyst-

kich na Mszę Świętą i nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej.

✚ **3 czerwca** — Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

✚ **7 czerwca** — Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało). W tym roku uroczystości rozpocznie Msza Święta w kościele na Nowym Zagórzu o godz. 9.00, po której odbędzie się procesja Eucharystyczna ulicami Zagórza, na zakończenie Msze Święta w naszym parafialnym kościele.

Dodatkowe Msze Święte w tym dniu: o 7.30 i o 18.00; w Zasławiu o 17.00. Zapraszamy także wszystkich na nabożeństwa oktawy Bożego Ciała.

✚ **14 czerwca** — zakończenie Oktawy Bożego Ciała.

✚ **15 czerwca** — Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

✚ **23, 24 i 25 czerwca** odbędą się rekolekcje przygotowujące do nawiedzenia Krzyża Papiesskiego, które prowadził będzie ks. dr Franciszek Rząsa. Szersze informacje na s. 2-3, a szczegółowy program zamieszczony zostanie w następnym numerze „Verbum”.

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej